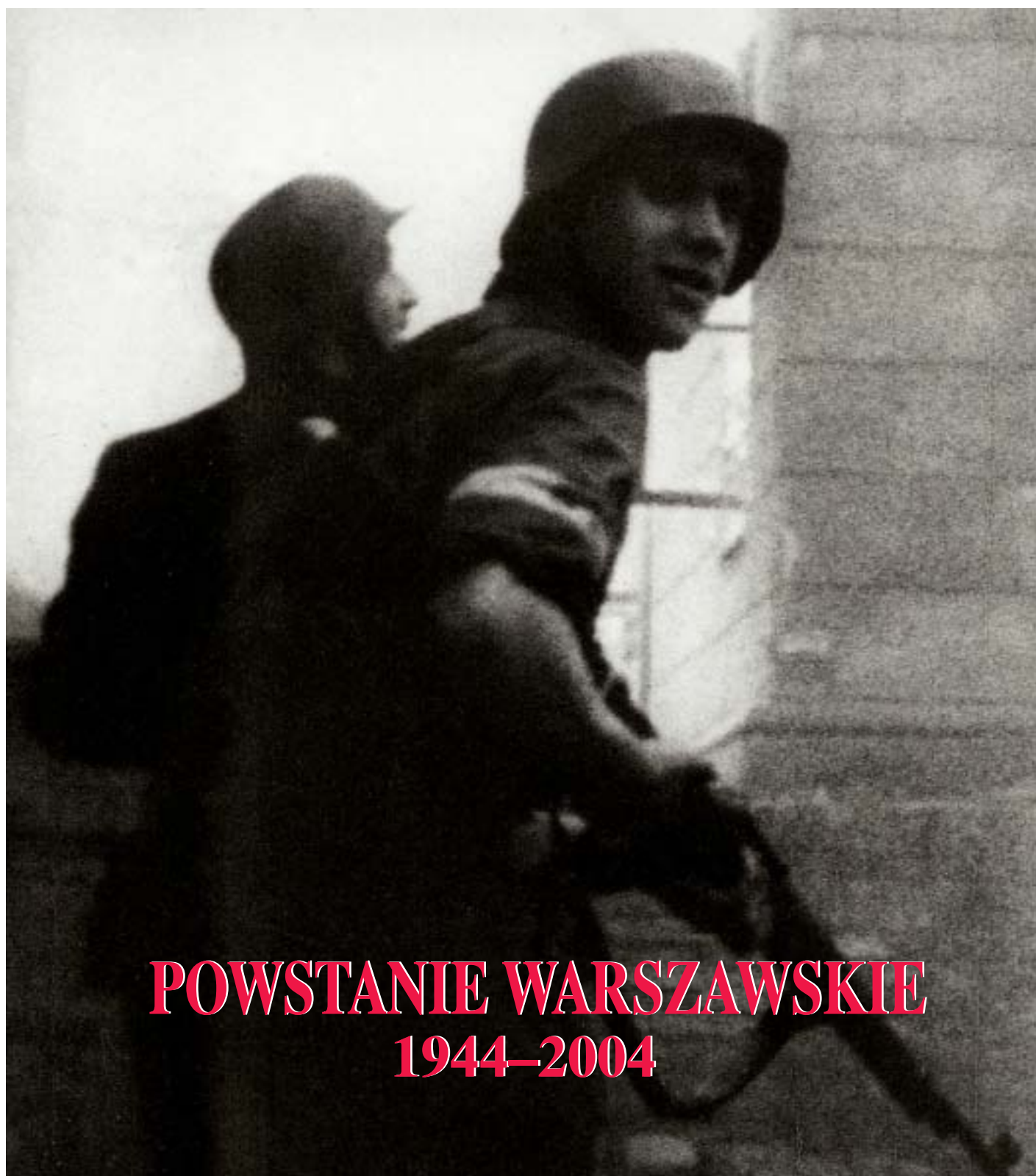


KOMBATANT

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



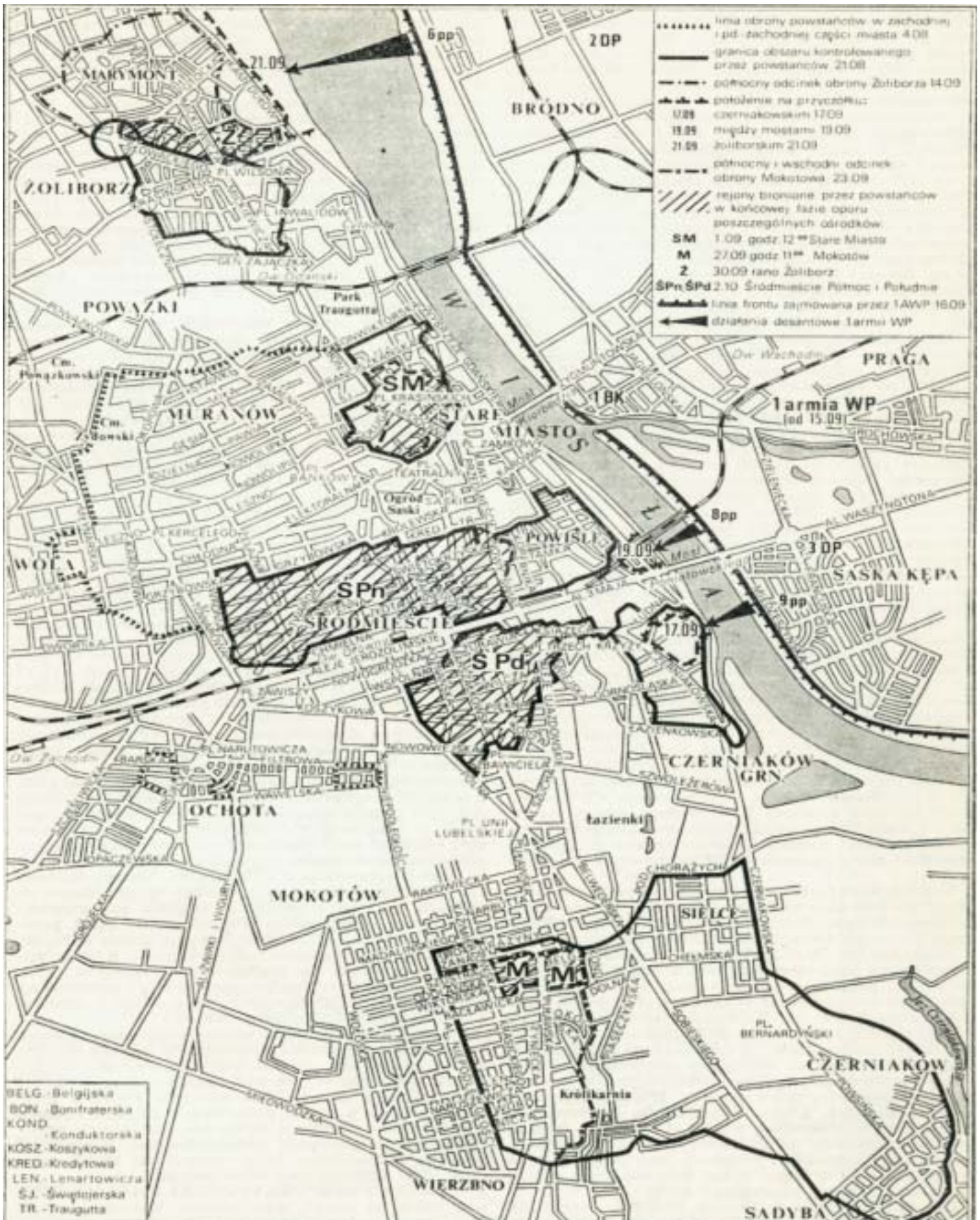
8 (163) Numer specjalny – Sierpień 2004 ISSN 0867-8952



**POWSTANIE WARSZAWSKIE
1944–2004**



60. ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO



Powstanie Warszawskie (stan na wrzesień 1944 r.)



Jeśli padnie Warszawa, to nie miasto padnie,
I nie polska stolica w podziemiach swych skona,
Lecz wolność wszystkich ludzi, zdeptana gdzieś na dnie,
I prawda wszystkich czasów, przez wszystkich zdradzona.
Więc zbudźcie się, nim kruki i wrony zakraczą,
Zbudź się, świecie, przed zgubą, co światy wyniszcza!
To nie jest głos Warszawy. To w boju rozpaczą
Pierwszy twój żołnierz woła, najstarsze tve zgliszcza.

Kazimierz Wierzyński „1-go września 1944”
(Nowy Jork, 1 września 1944)

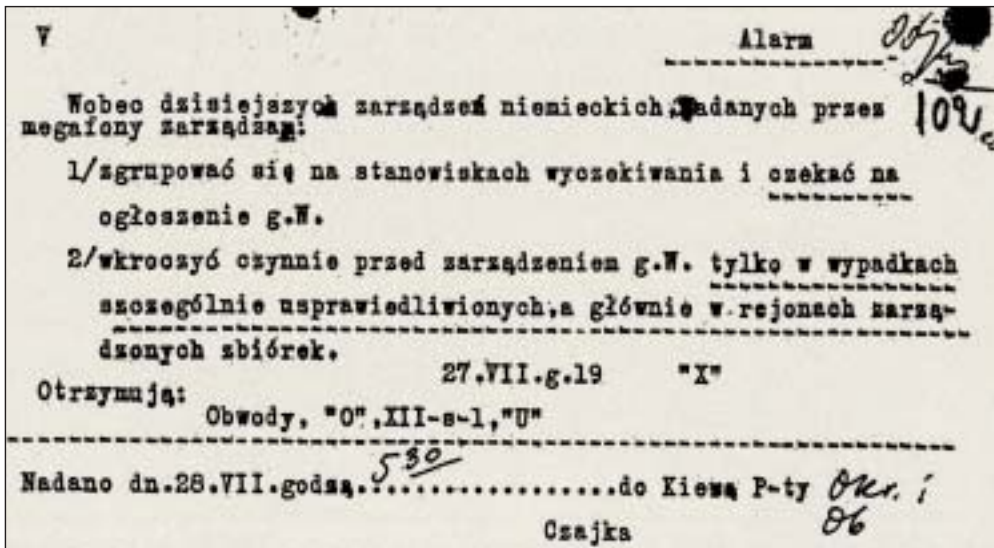
...Klękam dzisiaj
w duchu na mogiłach
poległych Powstań-
ców Warszawy i mo-
dlę się, aby Chrystus,
Władca dziejów ludzi
i narodów, wynagro-
dził ich ofiarę życiem
wiecznym, modlę się,
aby ich ofiara, na
wzór ziarna rzucone-
go w ziemię, przynio-
sła obfity plon w ży-
ciu współczesnego
pokolenia Polaków.
Ich bohaterski czyn
zobowiązuje!

Obejmuję modli-
twą także tych Po-
wstańców Warszawy,
którzy przeżyli i dzi-
isiaj biorą udział
w uroczystościach
rocznicowych jako
żywi świadkowie
tamtych dni.

Modlę się wreszcie
za całą Ojczyznę, za
wszystkich moich
Rodaków, a w szcze-
gólności za miesz-
kańców Stolicy, aby
w codziennym tru-
dzie budowania Pol-
ski sprawiedliwej
i dostatniej umieli
dochować wierności
temu wielkiemu dzie-
dztwu bohaterstwa
i poświęcenia...

*Z listu Jana Pawła II
w 50. rocznicę
Powstania
Warszawskiego*

**WARSZAWA
1 SIERPNIĄ – 2 PAZDZIERNIKA
1944 R.**



Rozkaz alarmowy komendanta Okręgu Warszawa AK płk. dypl. Antoniego Chruściela „X” o postawieniu sił okręgu w stan pogotowia, 27 VII 1944 r.

Po wielu rozważaniach – pisze gen. Bór-Komorowski – wyznaczyłem uderzenie na godzinę piątą po południu. O godzinie piątej ruch w mieście był najsilniejszy, ponieważ ludzie wracali z pracy do domów i z tego powodu przejście nowych oddziałów na wyznaczone punkty mogło być łatwiej ukryte wśród spieszących się tłumów. Ponadto uderzenie o godzinie piątej zapewniało nam kilka godzin na zdobycie stanowisk niemieckich jeszcze przed zapadnięciem nocy.

Alarm!

Zamiar

- zaskoczyć własnym ujawnieniem się niemiecką załogę Warszawy,
- unieruchomić węzeł komunikacyjny warszawski,
- związać siły niemieckie na bezpośrednim zapleczu frontu,
- ułatwić tym działanie ofensywne rosyjskie,
- opanować miasto przed wkroczeniem doń sił rosyjskich.

Ocena położenia własnego, nieprzyjaciela i wojsk sowieckich nakazywała przeprowadzenie własnego działania szybko – 3-4 dni – przy zaangażowaniu całości rozporządzalnych efektów.

A. GIEYSZTOR, St. PŁOSKI

Przed bitwą

Po opanowaniu Siedlec wojska sowieckie posuwają się na Warszawę – dochodząc do Cegłowa. Styczność z Niemcami patrole sowieckie nawiązały na przestrzeni od Radzymina do Otwocka. Obrona niem. opiera się na przyczółku przebiegającym przez Wiązownę (dokąd dotarło już rozpoznanie sowieckie), Starą Miłosną, Wesołą, Wołomin, Czarną Strugę, Beniaminów, skąd łączy się z umocnieniami Zegrza i Modlina. Na przyczółku tym ustawione liczne ciężkie baterie niem. wstrzelują się na przedpole, co jest wyraźnie słyszane w Warszawie.

Wojska sow. wyparły Niemców całkowicie z prawego brzegu Wisły między Pilicą a Sanem, natomiast oddziały sowieckie, które przed paru dniami zdołały przeprawić się na zach. brzeg rzeki i dotrzeć do Warki – zostały wyparte za Wisłę. Należy oczekiwać ponownego forsowania Wisły dużymi siłami na tym samym obszarze.

„Biuletyn Informacyjny”, wtorek, 1 VIII 1944

Publikujemy mało znany tekst, napisany w oflagu na przełomie listopada i grudnia 1944 r. Jego autorzy, oficerowie BIP KG AK: Aleksander Gieysztor „Borodzicz” i Stanisław Płoski „Sławski” wykorzystali doświadczenia własne i kolegów z Powstania, dając też dowód swoich dużych umiejętności historycznowarsztatowych. Choć minęły dziesięciolecia i przybywało badaczy czy popularyzatorów, choć wydano liczne publikacje, to podstawowe ustalenia A. Gieysztor i S. Płoskiego zachowały aktualność. Zachwyca i zadziwia ton narracji. Autorzy wskazali na wątki wymagające dalszych badań i budzące szczególnie kontrowersje (pomoc walczącym!), na wybranych przykładach starali się zobrazować realia militarne. Z pewnością świadomie pominęli los mieszkańców Stolicy, powiązali natomiast Powstanie z Akcją „Burza”, odwoływali się do kontekstu międzynarodowego.

W przedruku z konieczności pominięte zostały niektóre partie tekstu, w tym zwłaszcza w rozdziale II stany uzbrojenia, rozdział III o położeniu nieprzyjaciela, a w rozdziale VI opisy niektórych faz walk.

Obecnie zgodnie opowiadamy się za historią prawdziwą. Dlatego tym bardziej godzi się przypomnieć tekst „Borodzicza” i „Sławskiego”. Jest po prostu autentyczny, rzetelny, skłaniający do myślenia. Zdarzenie wielkie, ważne i dramatyczne opisuje słowami raportu żołnierskiego i bez zbędnych ozdóbek językowych.

A.D.

31 lipca 1944 roku o godz. 17.00 w domu przy ul. Pańskiej 67 odbyła się odprawa sztabowa. Otrzymał przez pułkownika „Montera” meldunki informowały, że wojska radzieckie nawiązały styczność bojową z Niemcami bezpośrednio pod Warszawą: w okolicach Miłosnej i na za-

chód od Radzymina. Niemieckie umocnienia zostały przełamane w rejonie Otwocka. O godz. 17.45 – za zgodą Delegata Rządu Stanisława Jankowskiego – gen. Bór-Komorowski wydał pułkownikowi Chruścielowi „Monterowi” rozkaz rozpoczęcia akcji zbrojnej w Warszawie.

Alarm. Do rąk własnych komendantom obwodów. Dnia 31.7. godz. 19. Nakazuję „W” dnia 1.8. godz. 17. Adres m.p. Okręgu: Jasna 22 m. 20, czynny od godz. „W”. Otrzymanie rozkazu natchmiast kwitować.

Decyzja

Wojska rosyjskie

Położenie ich wynika z omówionej sytuacji na przedmościu wschodnim Warszawy i w rejonie ujścia Pilicy do Wisły. Wiadomości z zajmowanych terenów mówiły o doskonałym uzbrojeniu, gorszym wyszkoleniu i bardzo jednostronnym zaopatrzeniu żołnierza, którego aprowizacja opierała się prawie wyłącznie na konserwach alianckich. W stosunku do AK na odprawie 1 sierpnia meldowano gen. „Borowi” o rozbrajaniu wołyńskich oddziałów 27. Dywizji Piechoty, które po walkach z Niemcami w rejonie Włodawy zostały częściowo internowane, częściowo rozprzeczły się, starając się przeniknąć do Warszawy. Rozbitki docierały już w rejon Otwocka.

A. GIEYSZTOR, St. PŁOSKI



Położenie wojsk niemieckich i sowieckich 31 lipca 1944 w godzinach popołudniowych wg oceny Komendy Głównej AK

Powstanie Warszawskie

Zadania polityczne i wojskowe Powstania

Zimą 1943-1944 r., Dowódca AK gen. „Bór” na posiedzeniu Rady Jedności Narodowej zdał sprawę z organizacji, zasobów, akcji bojowej i przygotowań powstańczych AK oraz ogólnej sytuacji politycznej. Stwierdził, że naród polski, prowadząc od 4 lat walkę z Niemcami na frontach zachodnich, również w kraju zorganizował własną siłę zbrojną, zaangażowaną w miarę możliwości w działania bojowe. Nabrały one na znaczeniu wobec zbliżania się frontu wschodniego. Formą operacyjną naszego wkładu

w ten front stała się akcja „Burza”, polegająca na współdziałaniu taktycznym z wojskiem sowieckim zarówno oddziałów partyzanckich, walczących na bezpośrednim zapleczu frontu lub wchodzących do działań frontowych, jak i oddziałów konspiracyjnych AK używanych do poszczególnych akcji sabotażowych i dywersyjnych. Komendant Główny omówił wówczas również ogólne założenia powstania, podkreślając, że czas ogólny jego wybuchu zostanie ustalony przez Naczelnego Wodza w porozumieniu z Rządem RP, natomiast dzień i godzina wybuchu („W”) leżą w dyspozycji Dowódcy AK. Jako warunki udanego powstania pod-

niósł jego powszechność, gwałtowność i krótkotrwałość. Powszechność – w rozumieniu objęcia powstaniem możliwie wielkiego obszaru zorganizowanego przez sieć konspiracyjną AK, gwałtowność – w sensie jednoczesnego uderzenia na zafrontowe garnizony policyjne niemieckie, krótkotrwałość – konieczną ze względu na nasze zaopatrzenie i wyszkolenie żołnierza. (...)

Okres zimy i wiosny 1944 r. przyniósł rozwój wypadków politycznych i wojennych, który w pewnej mierze potwierdził zasadnicze wytyczne, ustalone uprzednio, w znaczniejszej – je zmienił. Mimo doświadczeń „Burzy”, która zyskiwała stale uznanie

General Antoni Chruściel „Monter”

Urodzony dowódca

Kiedy ojciec zabierał głos w rodzinie, to zawsze mówił bardzo rzeczowo. Kiedyś rozmawialiśmy o Afryce i widać było, że przestudował nawet encyklopedię, aby mówić konkretnie o poruszonym temacie. Był młody umysłem, pełen energii. Optymista z wiarą w przyszłość. Ufał w lojalność Anglii. Urodzony dowódca. Nawet o naszym przyjeździe do Ameryki sam zdecydował i wszystko sam zaplanował.

Ogromnie uważał, aby nie wykorzystywać swojej pozycji dla dobra własnego czy nas, córek. My same musiałyśmy wszystko załatwiać w naszych sprawach.

Był idealistą, szalenie wymagającym dla siebie i dla innych, nie wyłączając rodziny. Wielki patriota, dla niego Polska to było słowo, któremu się nawet życie rodziny podporządkowywało.

Hojny z natury, bardzo lubił ludzi, był bardzo gościnnie.



Dowódca Powstania Warszawskiego gen. Antoni Chruściel „Monter”

Fragment wywiadu udzielonego przez córki Generała – Jadwigę i Wandę – profesorowi Januszowi K. Zawodnemu w roku 1966 w Nowym Jorku.



Nagrobek dowódcy Powstania Warszawskiego gen. Antoniego Chruściela „Montera” na cmentarzu w Doylestown (Polskiej Częstochowie)



Zastępca „Montera”, a od 7 VIII do 4 IX 1944 r. dowódca Grupy „Północ” AK – plk dypl. Karol Ziemiński „Wachnowski”



Szef Sztabu „Montera” – pplk dypl. Stanisław Weber „Chirurg”

Powstanie Warszawskie

dowódców sowieckich oraz osiągała znaczne wyniki taktyczne, ale zaraz po tym była likwidowana przez sowieckie czynniki polityczne w drodze internowania sztabów AK i przymusowego wcielania oddziałów do armii Berlinga – zasadniczy rozkaz ujawniania się AK i czynników cywilnych wobec wkraczających wojsk sowieckich pozostawał w mocy. Rząd RP dyskutował wkład AK w walkę z Niemcami w rozmowach międzyaliantkich; wykorzystywał go też propagandowo, przeciwstawiając się w ten sposób akcji sowieckiej sugerującej rzekomą bierność AK, a ciężar walki kraju przypisującą czynnikom prosowieckim. Władze krajowe, wojskowe i cywilne, oraz

grupowania polityczne podtrzymały nadal linię walki z Niemcami i współdziałania taktycznego AK z wojskiem sowieckim mimo braku porozumienia politycznego i uzgodnienia operacyjnego z następujących względów:

- a/ dla zmanifestowania jednolitej antyniemieckiej postawy kraju,
- b/ dla zmanifestowania woli niepodległości przez ujawnienie własnej, zależnej od Rządu RP w Londynie, administracji podziemnej i AK, podległej Naczelnemu Wodzowi.

Przewidywano przy tym, że konsekwentne dotrzymanie tej linii politycznej przyniesie może zmianę w stosunku Sowietów do Rządu pod presją aliantów. Nato-

miast w razie kontynuacji dotychczasowego stosunku ze strony Sowietów nasze ujawnienie się zmuszało je do otwartego gwałtu i zadeklarowania się w ten sposób na forum międzyaliantkim.

Poważnym zmianom natomiast uległy założenia wojskowe. Szybkość ofensywy wiosennej i wczesnym latem, przeprowadzonej przez Sowiety, nakazywała przygotowanie całego kraju do powstania, które jednak, z racji dużego nasycenia zaplecza formacjami tyłowymi Wehrmachtu i policji oraz bardzo poważnej liczby wielkich jednostek cofających się w walce na zachód, nie mogło już przyjąć charakteru powstania powszechnego.



gen. dyw. Tadeusz Bór-Komorowski „Bór”, „Lawina”, „Znicz” – od 12 lipca 1943 r. Dowódca Armii Krajowej, stał na czele Kierownictwa Walki Podziemnej. 30 września 1944 r. został mianowany Naczelnym Wodzem. Po klęsce Powstania – 5 października 1944 r. dostał się do niewoli niemieckiej



gen. bryg. Tadeusz Pełczyński „Adam”, „Grzegorz”, „Robak” – szef Sztabu Komendy Głównej AK, a jednocześnie – od 10 września 1943 r. aż do kapitulacji oddziałów powstańczych – zastępca Dowódcy Armii Krajowej. 5 października 1944 r., razem z gen. Borem-Komorowskim dostał się do niewoli niemieckiej

Dowódcy obwodów



ppłk Edward Pfeiffer „Radwan”
– dowódca Obwodu I – Śródmieście



mjr Stanisław Babiarz „Wysocki”
– dowódca Obwodu VIII (wcześniej Samodzielnego Regionu) – Okęcie



ppłk Aleksander Hryniewicz „Przegonia” – dowódca Obwodu V – Mokotów



ppłk Mieczysław Niedzielski „Żywiciel”
– dowódca Obwodu II – Żoliborz



ppłk Mieczysław Sokołowski „Grzymała”
– dowódca Obwodu IV – Ochota



ppłk Antoni Żurowski „Andrzej Bober”
– dowódca Obwodu VI – Praga



ppłk Jan Tarnowski „Waligóra”
– dowódca Obwodu III – Wola

Pozostawała do wykonania zasadnicza wytyczna „Burzy” – własnego działania na odcinkach bezpośrednio związanych walką sowiecko-niemiecką i przechylenia w ten sposób szali zwycięstwa dla ofensywy sowieckiej, co dawało dodatkowy, a zasadniczy zysk w postaci uniemożliwienia ewakuacji niemieckiej wszelkich dóbr i ludności oraz oszczędzenia krajowi zniszczeń w drodze przyspieszenia przewalenia się frontu sowiecko-niemieckiego na zachód. (...)

Realizacja „Burzy” na obszarze miasta Warszawy z okolicą w formie powstania otrzymywała w rozważaniach politycznych jeszcze dodatkowy aspekt. Wprawdzie depe-

szę szyfrowe z Wilna, Nowogródka, Lwowa i Lublina mówiły nadal o rozbrajaniu oddziałów AK i aresztowywaniu ujawnionych władz cywilnych, niemniej zamanifestowanie woli walki antyniemieckiej oraz suwerenności na gruncie Rządu londyńskiego w stołecznym ośrodku politycznym i administracyjnym przybrałoby zupełnie inne rozmiary: nastąpiłoby ujawnienie Wicepremiera na Kraj z Krajową Radą Ministrów, Rady Jedności Narodowej oraz Dowódcy Armii Krajowej. Dla strony sowieckiej stwarzałoby dużą trudność zlikwidowanie tego aparatu ujawnionej państwowości polskiej lub zastąpienie go władzami Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z Lublina.

Jednocześnie z natarciem marsz. Rokossowskiego na kierunku warszawskim depe-
sze z Londynu zawiadomiły o nowej próbie wyjścia z impasu polsko-sowieckiego.

Podróż premiera Mikołajczyka do Moskwy zyskiwała w przekonaniu czynników międzynarodowych w kraju nowe poparcie w postaci konsekwentnie realizowanej naszej linii wobec Niemców i Rosji – także w największym ośrodku podziemnym, w Warszawie. Dzień wybuchu powstania w Warszawie uzależniony był od oceny położenia własnego, nieprzyjacielskiego i Sowietów, a decyzja leżała w ręku kraju, tzn. Dowódcy AK i Pełnomocnika Rządu. Zadania tej akcji zbrojnej rozpadły się na dwa kompleksy: ▶



Wojciech Omyła „Wojtek” i Juliusz Bogdan Deczkowski „Laudański” – z plutonu „Alek”, batalionu „Zośka”

Polacy!

Oddawna oczekiwana godzina wybiła. Oddziały Armii Krajowej walczą z najeźdźcą niemieckim we wszystkich punktach Okręgu Stołecznego.

Wzywam ludność Okręgu Stołecznego do zachowania spokoju i zimnej krwi we współdziałaniu z walczącymi oddziałami i równocześnie zarządzam:

1) Poległych zarówno Polaków jak i Niemców, po rozpoznaniu, grzebać prowizorycznie – dokumenty zaś przechować i na żądanie zgłosić.

2) Wszelkie samosądy są zakazane.

3) Wrogowie Narodu Polskiego Niemcy i Volksdeutsche, będą ukarani z całą surowością prawa właściwego sądy. Tymczasem należy ich unieszkodliwić, zatrzymując w zamknięciu do dyspozycji ujawniających się władz bezpieczeństwa.

4) Mienie władz i obywateli niemieckich należy zabezpieczyć protokolarnie w każdym domu.

Za należyte wykonanie powyższego, jak również za ład i porządek w poszczególnych domach są odpowiedzialne lokalne organy OPL i Straży Porządkowej.

W Imieniu
OKR. DELEGATA RZĄDU
NA M. STOLECZNE WARSZAWĘ
KOMISARZ CYWILNY

KOMENDANT OKR. STOLECZNEGO
ARMII KRAJOWEJ

Warszawa, dn. 1 sierpnia 1944 r.

Pierwsza rozplakatowana odezwa władz powstańczych do ludności Warszawy podpisana przez komendanta Okręgu Warszawa AK i Okręgowego Delegata Rządu na m.st. Warszawę

1 VIII w drodze do zakonspirowanej siedziby sztabu przechodziłem przez ulice wypełnione tysiącami młodych mężczyzn i kobiet spieszących się na wyznaczone im punkty zbiórki. Wielu – w żołnierskich butach, wiatrówkach, z plecakami. Prawie każdy miał worek, walizkę lub dużą paczkę. Kieszenie płaszczy były napełnione granatami ręcznymi; dostrzegłem również karabiny lub pistolety maszynowe.

Relacja gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego

Powstanie Warszawskie

polityczny i wojskowy. Wojskowo – powstanie w Warszawie miało opanować miasto i ułatwić operację sowiecką na tym odcinku frontu; politycznie – pokazać oblicze antyniemieckie oraz naszą wolę pozostania gospodarzami swego kraju, z pewnym ukrytym stanowiskiem, wrogim wobec jednostronnych prób Moskwy rozwiązywania sprawy polskiej.

Dalszy, popowstańczy rozwój sytuacji politycznej prowadziłby – przy zakładanym automatycznie działaniu wojennych – do stworzenia w kraju bazy dla powrotu przynajmniej części Rządu londyńskiego i ułożenia stosunków z Moskwą i Lublinem na podstawie nowego wkładu Polski walczącej

w tę wojnę – oswobodzenia stolicy kraju własnymi rękami.

Położenie własne

Odprawy poświęcone ocenie położenia własnego, nieprzyjaciela i Sowietów przeprowadzane przez Dowódcę AK w swoim sztabie od połowy lipca odbywały się codziennie, o godz. 8 rano, z udziałem Pełnomocnika Rządu; ostatni zaś tydzień – z dodatkową odprawą popołudniową dla wymiany ostatnich wiadomości politycznych i wojskowych. W odprawach tych stale brał udział Komendant Okręgu Warszawskiego AK „Monter”, jako przewidziany dowódca walki o Warszawę.

Sytuacja polityczna Kraju w ciągu ostatniego półrocza wyjaśniła się w kierunku utworzenia się dość wyraźnie zarysowanych trzech ośrodków dyspozycji politycznej:

- 1/ orientacji proaliantkiej, opierającej się na legalizmie Rządu w Londynie, a budującej przyszłość Polski w oparciu o aliantów zachodnich, przy uznawaniu konieczności ułożenia stosunków sąsiedzkich z Rosją Sowiecką;
- 2/ orientacji prosowieckiej, której wyrazem stała się Krajowa Rada Narodowa z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego jako ciałem wykonawczym;

Godzina „W”

POLSKIE SIŁY ZBROJNE W POWSTANIU WARSZAWSKIM 1944 R.

(dane szacunkowe)

Żołnierze

stan ewidencyjny w końcu lipca

– Armia Krajowa

na terenie Okręgu Warszawskiego. . . . 49,8 tys.

Stan bojowy w dniu 1 sierpnia ok. 25 tys.

Armia Krajowa – w momencie

wybuchu powstania 22-23 tys.

inne organizacje wojskowe. 1,8 tys.

oddział Armii Krajowej
w Puszczy Kampinoskiej

(przedarł się z Wileńszczyzny) 0,8 tys.

Uzbrojenie (po wybuchu powstania):

karabiny zwykłe 1000

pistolety maszynowe 300

pistolety zwykłe i rewolwery 1700

ręczne i lekkie karabiny maszynowe 60

ciężkie karabiny maszynowe 7

karabiny przeciwpancerne i piaty 35

granaty ręczne 25 000



Plk Antoni Chruściel „Monter” w hotelu „Victoria” przy ul. Jasnej (w pierwszych dniach sierpnia)



Rozkaz Dowódcy AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” z 1 VIII 1944 r., opublikowany w pierwszym powstańczym numerze „Biuletynu Informacyjnego” (2 VIII 1944, nr 35)

3/ stronnictw lewicowych zgrupowanych w tzw. Centralizacji, uznającej rząd londyński, ale znajdującej się w ostrej opozycji do jego polityki – zarówno zagranicznej, jak wewnętrznej – i dążącej do przekształcenia Rządu tego na rząd Centrolewu.

Obóz orientacji proaliantkiej, zwany też obozem polskiej racji stanu, reprezentowany był przez Radę Jedności Narodowej i obejmował większość społeczeństwa zorganizowanego w Kraju. Oddał on całkowicie swoje efektywy wojskowe Armii Krajowej w ciągu kilkuletniego procesu scalania organizacji paramilitarnych. Poza AK pozostała część Narodowych Sił Zbroj-

nych (NSZ), izolowana w całej opinii politycznej.

Obóz prosowiecki, nieliczny i zrazu montowany wyłącznie przez ludzi pozostających w dyspozycji Moskwy, kierowany był właściwie przez główny czynnik składowy KRN, w postaci PPR, z pewnym udziałem RPPS-Lewicy. Dysponował on w kraju oddziałami Armii Ludowej (AL), na ogół dobrze uzbrojonymi, lokalnie szukającymi *modus vivendi* z AK, systematycznie opanowującymi teren. Nie były to oddziały liczne, np. w okręgu lubelskim w maju 1944 r. według oceny tamtejszego komendanta stan ich wynosił 3 tys.

W niektórych jednak terenach, np. część Podlasia, powiat włoszczowski, radomszczański i in., oddziały AL były licniejsze od AK. Posiadały one także lokalne porozumienia z częścią Batalionów Chłopskich, organizacją Stronnictwa Ludowego.

Centralizacja, grupująca ośrodki inteligentne i część robotników, dysponowała nieznaczными kontyngentami Polskiej Armii Ludowej (PAL). (...)

Komendant „Monter” w przeddzień wybuchu Powstania dysponował w mieście Warszawie i w powiecie ok. 45 tys. żołnierzy, z tego uzbrojonych wprowadził do walki na lewym brzegu Wisły 600 pluto-

ŻOŁNIERZE!

Mija już ósmy dzień Waszych zmagañ w walce z Niemcami. Postawa Wasza, mimo olbrzymiej przewagi nieprzyjaciela i braku amunicji znana jest całemu światu.

Jesteście i będziecie tymi, z których cały Naród Polski będzie brał przykład w odbudowie Ojczyzny. Dzień zwycięstwa i chwały jest już bardzo bliski.

Wytrwajcie w Waszym wysiłku!

Od dnia 5. b. m. wznowione zostały zrzuły amunicji przez naszych lotników. Możemy więc mieć nadzieję, że braki będą uzupełnione.

Wierze, iż obecne krytyczne chwile będą zgodnie z tradycją Żołnierza Polskiego przezwyciężone.

Pamięć Poległych Kolegów niechaj będzie Waszym drogowskazem w dalszej walce!

Tu w Warszawie powlewa obecnie sztandar Rzeczypospolitej! Walczymy o Rzeczpospolitą Wolną, Niepodległą i społecznie Sprawiedliwą!

Niech żyje Niepodległa Polska!

DOWÓDCA ARMII WRAJOWEJ

(-) Bora

Warszawa, dn. 9 VIII 44 r.



Fot. E. Lokojski

Rozkaz Dowódcy AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” do żołnierzy AK z 9 VIII 1944 r. – plakat

Widok na płonącą PASTĘ



Sierpień 1944 – łączniczki i sanitariuszki z oddziału II Harcerskiej Baterii „Żbik” na podwórku przy ul. Chmielnej (zdjęcie udostępnione przez H. Kolińską) Na zdjęciu obok: ranny powstaniec

Powstanie Warszawskie

nów. Łącznie ok. 40 500 ludzi, w tym ok. 100 plutonów uzbrojonych. AL oddała mu następnie ok. 4 plutony, nieco więcej, bo z tego 6 w walce. 10 – KB (Korpus Bezpieczeństwa).(...) Wszystkie walczyły pod rozkazami gen. „Montera”. 24 września stan oddziałów liniowych AK wynosił ok. 18 tys. W stanie wyżywienia ok. 32 tys., AL – 2 plutony w Śródmieściu (stan wyżywienia 290 osób) oraz coś na Żoliborzu (stan wyżywienia 270 osób). PAL w walce w Śródmieściu 1 pluton (stan wyżywienia 490 osób) oraz coś na Mokotowie. KB – 3 plutony (stan wyżywienia 772).

Siły AK na Pradze (ok. 5000?) zostały po paru dniach rozproszone i w akcji war-

sawskiej udziału nie wzięły. Również Powiat zrazu nie mógł dostać posiłków. Dopiero na rozkaz gen. „Bora” w połowie sierpnia różne oddziały AK podjęły marsz na Warszawę, na ogół nie wykonany do końca. Oddziały po paręset żołnierzy przenikały na Mokotów i na Żoliborz na przełomie sierpnia i września.

Ogólnego *ordre de bataille* AK w kraju ze zrozumiałych względów podać nie można.

Siłę żywą, zorganizowaną w AK, niewątpliwie można było uwielokrotnić przez mobilizację powstańcą, głównie ochotniczą. Powstawał jednak problem uzbrojenia, nie do rozwiązania w warunkach polityczno-woj-

skowych AK. Uzbrojenie to pochodziło z czterech źródeł:

- przechowania broni z 1939 r., na ogół zawodnego i obejmującego minimalną ilość sprzętu nadającego się jeszcze do walki;
- zrzutów angielskich, zaopatrujących AK z baz włoskich i angielskich, cennych jakościowo, ale mało wydajnych;
- z zakupów lub zdobyczy niemieckiej;
- z produkcji konspiracyjnej własnych warsztatów. (...)

Główne wyposażenie oddziałów warszawskich AK stanowił pistolet automatyczny i maszynowy oraz granat ręczny.

20 sierpnia 1944, Londyn

DEPEZA PREZYDENTA USA F. D. ROOSEVELTA I PREMIERA W. BRYTANII W. CHURCHILLA DO MARSZAŁKA J. STALINA W SPRAWIE POMOCY WARSZAWIE

(druk)

Zastanawiamy się, jaka będzie reakcja światowej opinii publicznej, jeśli antyfaszyści w Warszawie zostaną rzeczywiście opuszczeni. Uważamy, że my wszyscy trzej powinniśmy uczynić wszystko, co tylko możemy, aby ocalić możliwie najwięcej znajdujących się tam patriotów. Mamy nadzieję, że zrzucicie Polakom – patriotom warszawskim – najbardziej niezbędne zaopatrzenie i uzbrojenie lub może zgodzi się Pan pomóc naszym samolotom, by uczyniły to bardzo szybko? Mamy nadzieję, że zgodzi się Pan na to. Czynniki czasu ma wyjątkowo duże znaczenie.

20 sierpnia 1944 roku Roosevelt, Churchill



Rejony miasta zajęte przez powstańców (stan na 4 VIII 1944 r.)

Potrzeba nam broni

Wywiad z komendantem „Monterem”

Kom. Okr. Warsz. Armii Krajowej

(fragment)

Zapytujemy, w jakim stopniu sprzymierzeni wspomagają nasze walki o Warszawę.

– Po rozpoczęciu powstania Pełnomocnik Rządu na Kraj i Komen-

dant Sił Zbrojnych w Kraju zwrócili się za pośrednictwem Rządu Rzplitej o pomoc do sprzymierzonych. Nie chcemy innej pomocy jak tylko w formie dostaw broni, amunicji, wszel-

kich technicznych środków walki. Najcudowniejszych ludzi, jakich dzieje wydały, mamy w swych szeregach. Potrzeba nam tylko dobrej broni do ręki, aby zmniejszyć techniczną przewagę nieprzyjaciela.

„Biuletyn Informacyjny”, niedziela, 6 sierpnia 1944 r.

Najsłabszą stroną zaopatrzenia w broń była amunicja. Amunicja karabinowa pochodziła ze zrzutów oraz ze zdobyczy i zakupu.

Zaopatrzenie żywnościowe polegać miało na 3-dniowym zapasie mobilizacyjnym, który mieli z sobą zabrać żołnierze, oraz – w razie jeszcze kilkudniowego przedłużania się działań – przez ofiarność prywatną i zabezpieczenie ponemieckich zapasów żywnościowych. Ponadto kwatermistrzostwo Okręgu opracowało plan wyżywienia miasta i wojska ze znajdujących się w Warszawie składów żywnościowych, które obliczano na pokrywające zapotrzebowanie do 1 września 1944 r.

Służba zdrowia miała zorganizowane mobowe ruchome patrole sanitarne oraz

punkty zaopatrzenia, tudzież kilka szpitali polowych.

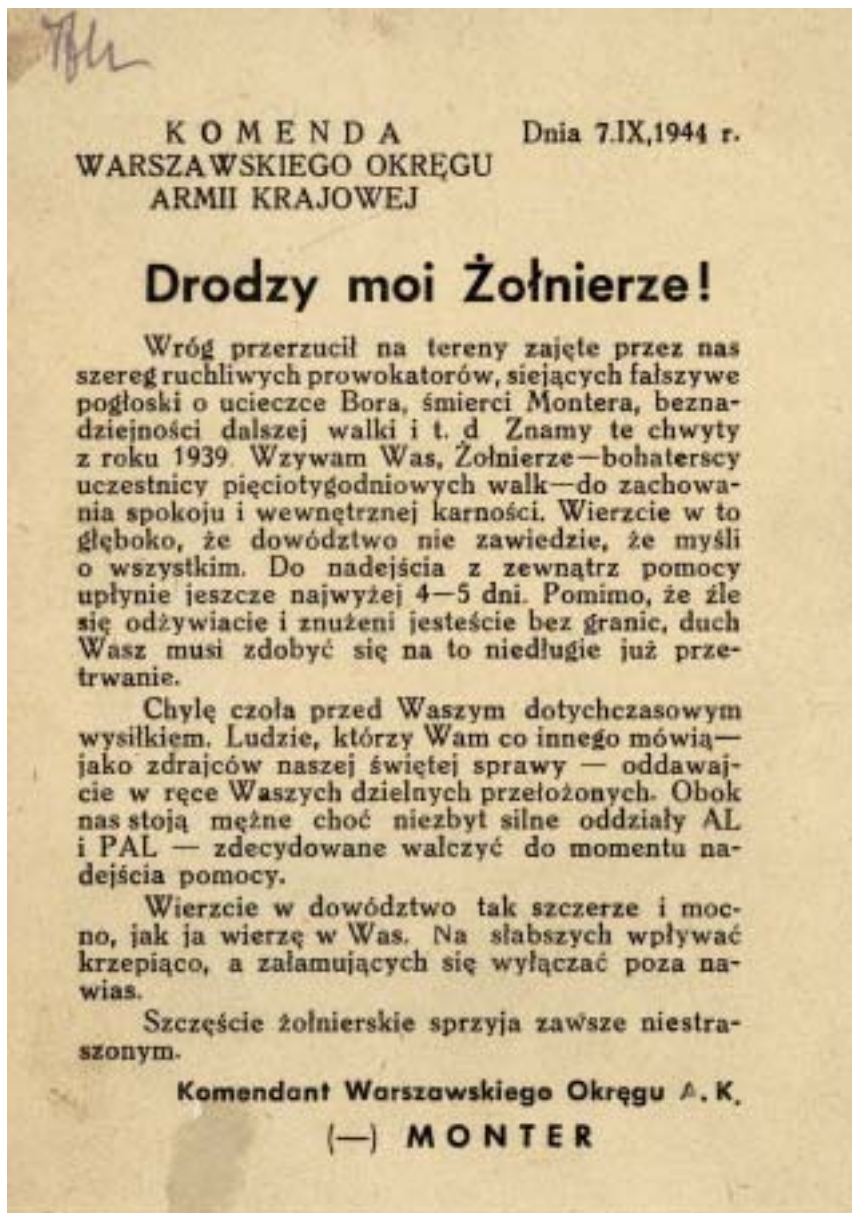
Służba duszpasterska, zorganizowana przez ks. Dziekana Okręgu Warszawskiego, rozporządzała kilkunastoma księżmi dla posługi duchowej i grzebalnej (akta zgonu).

Zakłady użyteczności publicznej w mieście pozostawały w kompetencji Wojskowej Straży Ochrony Powstania (WSOP), która miała zapewnić ich działania i dać im odpowiednią osłonę. Natomiast sprawy bezpieczeństwa publicznego przeszły w ręce czynników cywilnych, Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, zależnego od Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu. Żandarmeria polowa, Oddział II i Wojskowy

Sąd Specjalny współdziałały w zakresie bezpieczeństwa akcji zbrojnej.

Organizacja oddziałów walczących opierała się na podziale terytorialnym. Komendantowi Głównemu, czyli Dowódcy AK podlegali: komendant Obszaru Warszawskiego, gen. „Łaszcz”, dowodzący obszarem odpowiadającym mniej więcej województwu warszawskiemu, bez miasta i powiatu warszawskiego, które posiadały dowódcę w osobie komendanta Okręgu płk. „Montera” („Nurta”), pierwotnie podległego gen. „Łaszczowi”; w mobie powstańczym podlegał on bezpośrednio gen. „Borowi”. Okręg Warszawski dzielił się na obwody, odpowiadające dzielnicom, z dowódcami

Każdy próg jest nam **twierdzą**



„Dziennik Powstania Warszawskiego” gen. Waffen-SS Ericha von dem Bach-Zelewskiego

5 września

Wczoraj rano zaczął się mój atak na południową część Śródmieścia. Niestety, nie posuwa się dobrze. Polacy walczą jak bohaterowie. Czas nagli ze względu na bolszewików...

19 września

W południe nagle alarm; nalot kilkuset czteromotorowych amerykańskich bombowców. [W rzeczywistości nalot ten miał miejsce 18 września]. Ponad tysiąc spadochronów. Były to na szczęście tylko zasobniki, których większość przy sprzyjającym wietrze, nam przypadła w udziale. Tylko drobna część dotarła do polskiego kotła.

Powstanie Warszawskie

w stopniu pułkownika i podpułkownika, a te na rejon. Jednostką organizacyjną i taktyczną był pluton z oficerem na czele; plutony łączono w miarę potrzeb taktycznych. Na planie operacyjnym oznaczono wszystkie obiekty do opanowania, wyznaczając dowódców i przydzielając im odpowiednią liczbę plutonów. Trzon AK stanowił zespół dowódców i żołnierzy konspiracyjnych z uwzględnieniem przyrostu i uzupełnień z napływu ochotniczego.

W zakresie łączności między oddziałami warszawskim liczone na:

a) łączność pieszą, po której spodziewano się w warunkach walki miejskiej dosta-

tecznej sprawności. Przewidywano tu użycie prawie wyłącznie kobiet-żołnierzy. Łączność ta istotnie działała w Powstaniu od pierwszej godziny w sposób godny najwyższego podziwu dla sieci wykonawczej, niemniej okazała się nader zawodna tak co do szybkości rozkazodawstwa, jak i osiągalności poszczególnych punktów;

b) łączność telefoniczną na sieci miejskiej, czynną krótko (ok. 4 dni), potem zerwaną zarówno ze względu na możliwy podsłuch nieprzyjaciela, jak i zniszczenie lub niedostępność poszczególnych central dzielnicowych PAST-y;

c) łączność radiową – w aparaty nadawcze i odbiorcze wyposażone były tylko niektóre dzielnice.

Łączność zewnętrzna polegała na:

- a) kurierach opuszczających Warszawę drogami specjalnymi, przez linię frontu oraz kanałami lub przez Wisłę. Obsługiwana głównie przez kobiety oraz harcerstwo męskie (w szczególności zasłużył się kurier Obwodu Praskiego „Brzoza”, przebywający kilkakrotnie wplaw Wisłę). Niemniej na ogół była to łączność jednostronna, tzn. z Warszawy na zewnątrz;
- b) radiostacjach dowództwa łączności przy Komendancie Głównym, zapewnia łącz-

W odległości czterech rzutów granatem – bitwa. Ostre natarcie niemieckich czołgów. Kaszłący ogień broni maszynowej.

Jesteśmy w kwaterze dowódcy odcinka. On sam stoi w parterowym oknie podwórza. Tu przychodzą meldunki.

Twarze gońców dymią. Są czarne, spocone, zaciekłe.

Tu czasu nie liczy się na minuty. Tu czas liczy się na ilość wystrzelanej amunicji i wydanej broni. Każdy meldunek zamienia się w rozkaz i wraca do pierwszej linii. Meldunek i rozkaz. Meldunek, rozkaz. To wygląda jak wymiana strzałów.

Dowódca

– Panie poruczniku! Atakują! – Granatów i benzyny!

– Zebrać ochotników i wydać im...

– Panie poruczniku! Z okna na drugim piętrze ktoś z tyłu do nas...

– Dwóch ludzi, peemy i ...

Ten dowódca ma 20 rąk. Wydaje amunicję – zbierając rannych. Szukuje benzynówki – gasząc pożar. Jest w pierwszej linii na Żelaznej – walcząc z dywersją na Twardej.

Gdyby miał jeszcze jedną rękę, to mógłby może nawet zjeść śniadanie, stojące od 10 godzin.

P.S.W Sza.

„Biuletyn Informacyjny”, wtorek,
8 sierpnia 1944 r.



Straty sił powstańczych to 10 tys. zabitych, 7 tys. rannych i 5 tys. zaginionych żołnierzy



Szesnastoletni harcerz Zbigniew Banaś „Banan” zginął 16 sierpnia podczas przenoszenia listów na terenie szpitala Czerwonego Krzyża na Powiślu



Warszawa została zniszczona w 80%. Wycofujące się oddziały niemieckie podpalały te budynki, które nie zostały zbombardowane podczas działań

ność z Londynem oraz komendantami okręgów. Natomiast nie było kodów i elementów łączności z radiostacjami dowództw sowieckich. Notabene nie posiadały ich również pozostałe w Warszawie sztaby organizacji prosowieckich. Łączność z wojskami sowieckimi po wybuchu Powstania miała być nawiązana przez Londyn.

W jakim stopniu Powstanie liczyło na pomoc zewnętrzną? Pojęte jako wykonanie planu „Burza” na odcinku warszawskim, z założenia liczyło na pomoc sowiecką, w której automatyczne zagranie wierzone w Dowództwie AK ze względu na niezaprze-

czalnie wielkie korzyści, jakie polski ruch zbrojny w tym okresie działań i w tym miejscu frontu przynosił dowództwu sowieckiemu. Sowiety miały zostać zawiadomione o wybuchu Powstania oficjalnie przez Londyn; odpowiednia depeza Komendanta Głównego i Delegata Rządu do Premiera i Naczelnego Wodza była przygotowana. Poza tym liczone na wywiad sowiecki w Warszawie jako źródło szybkiej informacji o wybuchu i pierwszych sukcesach walki o Warszawę.

W planie operacyjnym Dowództwa AK uwzględniono również pomoc lotniczą aliantów zachodnich w formie zrzutów broni, amunicji, leków, żywności, bombar-

dowania celów nieprzyjacielskich oraz ewentualnie desantów. O ile pierwsze dwie postacie pomocy wydawały się zupełnie realne, zwłaszcza przy startach z baz sowieckich, o tyle użycie na warszawskim odcinku walki polskiej brygady skoczków spadochronowych gen. Sosabowskiego oceniano na ogół jako mało prawdopodobne ze względu na trudności transportu. (...)

Wykonanie

Walką o Warszawę miał dowodzić komendant „Monter” ze swoim sztabem. Komendant Główny gen. „Bór” miał zająć stanowisko obserwacyjne. Miejsca

Życie pod bombami

Pomoc i samopomoc społeczna po nalotach

Niszczycielskie naloty wroga zostawiają w jednej chwili ogromne masy ludności bez dachu i bez chleba. Wymaga to starannej i skutecznej organizacji pomocy i samopomocy społecznej. Do organizacji tej pomocy w pierwszym rządzie powołani są dzielnicowcy, blokowcy i domowi komendanci OPL.

Za najważniejsze zdanie tej pomocy uznać należy:

- 1) Zorganizowanie doraźnego rozdawnictwa żywności; w pierwszym rzędzie zdobycie i wydanie porcji chlebowych w ilości wystarczającej mniej więcej na jeden dzień.
- 2) Zorganizowanie kuchni dla ludzi pozbawionych zapasów i mienia.
- 3) Utożsaczenie opieką pozbawionych dachu. (...)

„Biuletyn Informacyjny”, środa, 9 sierpnia 1944 r.



Rozkaz komendanta Okręgu Warszawa AK plk. dypl. Antoniego Chruściela „Montera” z 2 VIII 1944 r.

Żołnierze kompanii „Grażyna” batalionu „Gustaw”. Pierwszy od lewej Kazimierz Radwański „Kazik”, trzeci – Zbigniew Goździuk „Brat Kolejarza”, pozostali – nieznanymi



Powstańcy nosili biało-czerwone opaski na prawym ramieniu, chociaż zwykle noszone były na lewych. Regulował to specjalny rozkaz, wydany po dywersyjnych próbach podszywania się przez Niemców za żołnierzy Powstania.

Powstanie Warszawskie

postoiu na godzinę „W” zostały wyznaczone w sposób następujący:

Dowódca AK ze sztabem, Delegat Rządu na Kraj z 3 ministrami oraz Prezes Rady Jedności Narodowej – w zabudowaniach fabrycznych na rogu ul. Dzielnej i Okopowej. Łączność centralna (kryptonim „Rebeka”) w domu na rogu Okopowej i Żytniej. Miejsce postoiu Dowódcy AK wyposażono w środki łączności radiowej z komendantem „Monte-rem”, okręgami i zagranicą oraz drutowej i pieszej z komendantem „Monterem”.

Komendant Okręgu Warszawskiego „Monter” (albo „Nurt”) ze swoim sztabem (kryptonim „Prom”) oraz Delegatem Rządu na miasto Warszawę zajmuje kwaterę wy-

ściową przy ul. Jasnej 22, przesuując się następnie do hotelu „Victoria”. (...)

Realizacja godziny „W” natrafiła na kilka przeszkód tkwiących częściowo w systemie pracy konspiracyjnej, częściowo w warunkach chwili. Przekazanie godziny „W” przez sieć łączności pieszej w dół hierarchii konspiracyjnej, mimo nastawienia jej przynajmniej od tygodnia na alarm, nie nastąpiło z pożądaną sprawnością. O ile sieć wojskowa ogólnie zdała egzamin, o tyle sieć administracji cywilnej zawiodła. Delegatura Rządu – prócz biura prezydialnego Pełnomocnika – odszukiwała się dopiero po kilku dniach Powstania, podobnie jak ośrodki polityczne.

Aby móc wystąpić o godz. 17, dowódcy oddziałów wyznaczyli punkty mobilizacyjne od 15 począwszy dla uzbrojenia ludzi i rozprowadzenia ich na stanowiska wyjściowe. Ruch mobilizacyjny ok. 45 tys. ludzi w mieście tak podminowaną sytuacją przyfrontową, jak Warszawa, nie mógł ująć uwagi patroli żandarmerii. Na długo przed godziną „W” doszło przeto do starć lokalnych, najwcześniej, bo ok. godz. 15, na Żoliborzu, gdzie oddziały własne zostały zaskoczone na bazach mobilizacyjnych przez czołgi niemieckie i poniosły od razu bardzo ciężkie straty, później od 15.30 do 16.30 na Śródmieściu, na Pradze i na Mokotowie. Ogólnie godzina „W” nie została dotrzymana i Po-

Nie lekceważyc niebezpieczeństwa

(...) Najważniejsze zasady zachowania się na ulicy w rejonie toczących się walk dotyczą wobec specjalnych warunków obecnych w Warszawie nie tylko „frontu”, ale i ulic położonych poza pierwszą linią.

Nie chodzić gromadnie, lecz pojedynczo. Jezdnie przebiegać możliwie pod osłoną barykad w pozycji pochylonej, tylko pojedynczo. Na skrzyżowaniach ulic informować się u wartowników o ewentualnym kierunku ostrzału.

Nie wystawać bez potrzeby na ulicach. Nie skupiać się w bramach. Aby nade wszystko bez istotnie ważnej przyczyny nie chodzić po mieście. Lekkość powoduje niepotrzebne ofiary. (...)

„Biuletyn Informacyjny”, środa, 9 sierpnia 1944 r.



Nie widać pomocy

„Warszawianka” wśród gruzów

Niedziela 27 VIII 1944 r.

W gruzach mieszkania, zawalonego przez pociski, odkopaliśmy dzisiaj pianino, które nic nie ucierpiało i nawet się nie rozstroiło. Próbowaliśmy na nim pograć. Dziś w naszym bloku przy huku armatnim grał na fortepianie jakiś wojskowy „Warszawiankę” i „Marsyliankę”. Jakaś zhistryzowana kobieta krzyczała, żeby przestał grać, że ona nie może zrozumieć, że są „tacy”, którym się chce teraz muzyki. Oficerowie powstańców proszą nieraz, żeby im pozwolił pograć, że to dla nich jedyna miła rozrywka. Oczywiście, nikt tego nie broni, z wyjątkiem kobiet, które nie panują nad nerwami.

Godzina 10 wieczór. Niemcy nie dadzą nam ani spać, ani odpocząć. Miotacze min rzucają granaty nawet w ciemną noc, by szerzyć ruinę i pożogę wśród „warszawskich bandytów”,

jak nazywają Niemcy powstańców. Ludziska uciekają do schronów, by w trwodze przeżyć noc. A dnie nie są wcale lepsze, tylko w nocy groza większa i ratunek trudniejszy. Kiedy się to piekło nasze skończy? – pyta jeden drugiego. A końca, ani pomocy nie widać.

Adam CHĘTNIK

Pamiętnik z Powstania Warszawskiego przygotowany do druku przez Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika



wstanie wybuchło wcześniej. Moment taktycznego zaskoczenia został w ten sposób w znacznym stopniu osłabiony. Jeśli nie stracił całkowicie wartości, tłumaczy się to względnie – wobec rozmiarów Powstania – słabością warty policyjnej na służbie oraz traktowaniem przez nieprzyjaciela pierwszych starć jako pojedynczych zajęć z bronią, nierzadkich w ostatnich tygodniach. Świadomość wybuchu Powstania powszechnego przeniknęła do dowództwa niemieckiego dość późno.

Komendant „Monter” ze swoim sztabem zajął kilka mieszkań prywatnych (jedno z nich konspiracyjne) w oficynie domu Jasna 22 ok. godz. 15.30, gdzie go rychło zaskoczy-

ły strzały uliczne, które wybuchły w okolicy ul. Mazowieckiej między patrolem policyjnym a naszymi żołnierzami zdążającymi na punkty zbrojne. Szybko strzelanina rozszerzyła się na sąsiednie ulice. Około 16.30 Komendant „Monter” wydał rozkaz zdobycia dla niego kwatery stałej w hotelu „Victoria” (Jasna 26), co przy oporze broniących się tam zakwaterowanych oficerów Wehrmachtu i policji zajęło ok. 1,5 godz. Przed zmierzchem można było przenieść się na nowe miejsce postoju i zorganizować pracę sztabową dla oceny położenia i dalszego rozkazdawstwa. (...)

Praga

Powstanie trwało tam 2 dni, zduszone przez czołgi Wehrmachtu. AK skryła się znów w konspirację poniósłszy spore straty, niektóre oddziały przeniknęły do lasów na północny wschód, gdzie w rejonie Strugi nawiązały kontakt z wojskiem sowieckim. Meldunki od dowódcy obwodu ps. „Papież” przychodziły do końca sierpnia. Sieć organizacyjną zerwała ewakuacja ludności męskiej Pragi, dokonana przez Niemców w ciągu sierpnia. Komunikat TASS po zajęciu Pragi przez marszałka Rokossowskiego twierdził wprawdzie, że nie zastano tam AK, ale w kilka dni później przez radio lubelskie

Niszczą bombami dom po domu

Niedziela 13 sierpnia

(...) Życie płynie utartym szlakiem. Tylko roboty teraz mniej odkąd odpadły trasy na Wołę. W Śródmieściu spokój. Chodzimy kapać się do łaźni.

W kinie wyświetlano nawet kronikę powstaniową. Były te, które nie pełniły w tym czasie służby.

„Bożena Czarna” po służbie była na mszy św. w kaplicy na Moniuszki, która była pełna wojska i cywili. Inne były na mszy św. polowej w „Adrii”. Wszystkie dziewczęta z „N” były już z powrotem na Stacji. Miały tymczasowe przydziały pracy.

Elektrownia wystosowała apel o oszczędność światła. Kończą się już zapasy węgla.

Na ulicach widać było ludzi dzwigających na plecach cały swój dobytek uratowany ze spalonego lub zwanego domu. Schrony były pełne uciekinierów – pogorzalców. Mieszkała tam w podziemiach bez okien i świeżego powietrza, bez należytego wyżywienia i snu, dzieci obok dorosłych, mężczyźni obok kobiet. Czasem, gdy było cicho, wychodzili i parzyli tępo przed siebie. (...)

Wtorek 15 sierpnia

Dziś Święto Żołnierza!

Od rana trwa ogień artyleryjski na naszą dzielnicę. Po raz pierwszy poszliśmy całą grupą, w „pełnej gali” na uroczystą mszę do PKO. W kościele przy każdym gwizdzie „grubej berty” tłum pochyla się do przodu, niemal kładąc się na podłodze.

„Dorota” pomyślała: dla kogo z nas będzie to jednocześnie ostatnie namaszczenie?

Koło południa strzelanina trochę się uspokoiła.

Siedzimy na parterze przy oknie. Przyszedł do „Wandy” w odwiedziny „Orlik”. Śliczny, pełen werwy, młodzieńki chłopiec. Naturalnie usiłuje nam imponować (co zresztą udaje mu się bez wielkiego trudu). Opowiada o wyczynach swoich i kolegów. Jego oddział walczy w rejonie Żelaznej Bramy. Właśnie opowiadał jak to pewnej panience tłumaczył do czego służy bagniet, kiedy ryknęła „krowa”. „Orlik” błyskawicznie zeskoczył ze stołu i zanim zdążyliśmy się obejrzeć znikł na schodach do piwnicy. Uśmiealiśmy się strasznie z naszego bohatera. Chłopak też się speszył, bo on jeden uciekł. My wszystkie spokojnie siedziałyśmy na swoich miejscach. Nie do-

wodzi to jednak ani naszej odwagi, ani jego tchórzostwa. Po prostu on znał już dobrze te „mile zwierzaki”. My słyszałyśmy je wtedy po raz pierwszy i nie wiedziałyśmy czym to grozi. (...)

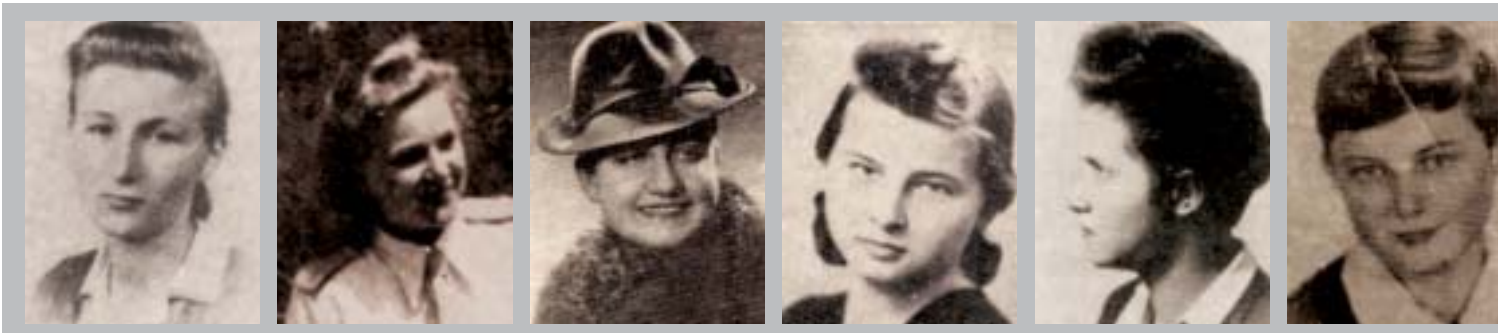
Poniedziałek 4 września

Od rana krążą samoloty i niszczą bombami dom po domu. Zostały wydane rozkazy na wypadek zbombardowania naszych budynków, w których mieszczą się Składnica i centrala telefoniczna „K-1”. Wszystkie łączniczki miały siedzieć na wyznaczonych miejscach, a po nalocie zasygnalizować latarkami, że wszystko w porządku. (...) Na kanapie koło schodów siedziały „Krzyśka” i „Anna”. W pewnej chwili „Krzyśka” poderwała się i zakryła miednicą stojący pod schodami kubek z wodą.

Zaległa kompletna cisza. Słychać było pikowanie samolotu i... już stało się! Wwalili nam cztery bomby. Dom zakolał się, posypały się cegły, pył utrudniał oddychanie. Ale z poszczególnych części schronu widać zapalające się latarki. A więc chyba nic się żadnej nie stało!

Ktoś dobija się do drzwi prowadzących na naszą kwaterę z korytarza piwnicznego, gdzie schroniło się około 130 osób cywilnych. Otworzyliśmy drzwi. Za nimi stała młoda dziewczyna. Na twarzy jej, całej pokrytej pyłem, malowało się przerażenie.

– Ratujcie! Wszyscy zasypani – krzyknęła. – Zaraz z brzegu pod gruzami są moja ciotka i wuj!



Bożenna
Tazbir-Tomaszewska
„Czesława Rawicz”

Wanda
Wojnicz-Białowiejska
„Wanda”

Zofia Piotrowska
„Anna”

Alina
Dudzińska-Mazurkiewicz
„Dorota”

Barbara
Łozińska-Czarnecka
„Basia Czarna”

Teresa Wilka
„Bożena Czarna”

Powstanie Warszawskie

przemawiali żołnierze AK z Pragi świadcząc, że część ich pozostała mimo ewakuacji.

Żoliborz

Kontrakcja niemiecka zadała tu dotkliwą stratę (40% dowódców) już w pierwszych godzinach walki. Dowódca obwodu ppłk Niedzielski („Żywiciel”) zdecydował się 1/2 sierpnia na opuszczenie Żoliborza w kierunku na Puszcę Kampinoską. Część oddziałów utrzymała się w niektórych blokach spółdzielczych na zachód od pl. Wilsona. „Żywiciel”, ściągnięty rozkazem radiowym „Montera” z powrotem na Żoliborz, zorganizował się obronnie w ciągu 4-5 sierpnia. (...)

Nieprzyjaciel rychło zaryglował dwa ważne punkty dla naszej obsady Żoliborza:

- 1) południowe wyjście na Stare Miasto – przez trzymanie Dworca Gdańskiego i skuteczne odpięcie naszych natarć synchronizowanych z południa i północy;
- 2) wyjście północne na Lasek Bielański; ten kierunek był zaryglowany w sposób mało efektywny prawie do połowy września 1944 r., tak że drobnymi uderzeniami oddziały kampinoskie lub żoliborskie nawiązywały z sobą łączność bezpośrednią. Natomiast nam udało się w tej dzielnicy zrealizować jeden z zamierzeń Powstania: sparaliżowanie komunikacji na szosie modlińskiej przez Żoliborz i tzw. Wisłostra-

dzie kontrolowanej przez naszą broń maszynową. Wskutek tego pozostała ona nieprzydatna dla nieprzyjaciela mimo posiadania przezeń Cytadeli.

Śródmieście

W ciągu pierwszych 4-5 dni Powstania objęło ono teren zawarty w następujących granicach:

Na zachodzie działania doszły mniej więcej do linii obwodowej, spod której wyszło przeciwnatarcie niemieckie wzdłuż dwu osi: ul. Górczewska – Leszno i ul. Wolska – Chłodna. (...) Linia frontu biegła następnie wzdłuż krawca zabudowań naprzeciwko Dworca Gdańskiego, do Wisły, dalej

Kilka osób – wśród nich „Jacek” z „Parasola”, narzeczony „Czesławy”, który właśnie wpadł na Składnicę – rzuciło się do pomocy.

Ciotkę dziewczyny wydobyto z trudem. Miała cały naszkórek zdarty na wszystkich odkrytych częściach ciała. Mąż jej, którego tylko ręka wystawała z rumowiska, ale słyszał pytania ratowników – sam kierował akcją ratunkową odpowiadając ruchem palców, gdzie znajdują się poszczególne części jego ciała.

Ci dwoje byli jedynymi uratowanymi spośród wszystkich, którzy znaleźli się w tym korytarzu piwnicznym w czasie bombardowania. Nie można było kopać dalej. Nad nimi leżało parę piętrow gruzu. Tu znalazły śmierć matka i dwie siostry „Blanki”. W pierwszych dniach Powstania został zamordowany na Woli jej ojciec. W ciągu miesiąca straciła całą rodzinę! (...)

Przenieśliśmy się do ziemnego schronu na placyku Zgody. (...)

Uratowaną kobietę zabraliśmy ze sobą, natomiast jej siostrzenica poszła do szpitala, niosąc z pomocą innych swego wuja, który potrzebował pomocy lekarskiej.

Kubel z uratowaną wodą (miednica stojąca na nim była pełna gruzu po zbombardowaniu) bardzo się przydał. Obmyliśmy twarz uratowanej kobiety. Siedziała na ławce i cały czas jęczała. Miała porażony wzrok i martwiła się o męża. (...)

W kuchni na ul. Jasnej 1, która nie została zniszczona, „Basia Czarna” ugotowała zupę. Kocioł został przeniesiony do schronu. Jadliśmy same i nakarmiłyśmy też uratowaną, którą po obiedzie zaprowadziłyśmy do męża.

Znowu bombardowali nasze najbliższe okolice.

Maria Krystyna BAŃKOWSKA „Krzyśka”



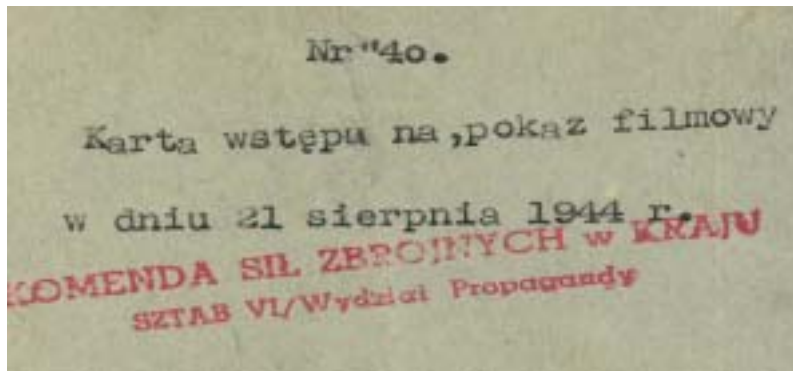
Zdjęcie filmowe S. Kruszyńskiego

Mszę św. na dziedzińcu Poczty Głównej 15 sierpnia celebrował ks. Stanisław Adamski



Blandyna Rymśa-Krupińska „Blanka”

Maria Krystyna Bańkowska „Krzyśka”



do ruin Zamku Królewskiego. Po ożywionych starciach opanowaliśmy nieparzystą stronę Krakowskiego Przedmieścia, Wierzbową do pl. Teatralnego, prawdopodobnie Niecałą do Ogrodu Saskiego, gdzie utrzymywała się załoga niemiecka ze Sztabu Głównego i pałacu Bruhla. Hale Mirowskie w naszym ręku, następnie Graniczna do pl. Grzybowskiego, Królewska do Zachęty. W ręku nieprzyjaciela pozostała Zachęta i gimnazjum Reya – w naszym pozostawał przedmiot silnych natarć i nawał ogniowych, gmach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, ul. Traugutta do Czackiego. Świętokrzyska u wylotu na Nowy Świat – i jego strona nieparzystą, blokowana aż do

Chmielnej naszymi barykadami. Dopiero później, ok. 7 sierpnia, udało się zamknąć Nowy Świat dla penetracji czołgów nieprzyjaciela i ustalić łączność z Powiślem na dwu osiach: Warecka-Ordynacka i Chmielna-Pierackiego.

Równie późno, ok. 15 sierpnia, Al. Jerozolimskie, które przybrały w Powstaniu nazwę nadaną im przed rokiem, al. Gen. Sikorskiego, przypadły nam na odcinku Bracka-Marszałkowska. Przedtem zostały systematycznie wypalone przez oddziały Wehrmachtu. (...)

Południowe Śródmieście po ostrych walkach pierwszych 2 dni zorganizowało się obronnie – wzdłuż południowych nu-

merów al. Sikorskiego od narożnika Marszałkowskiej do Brackiej. BGK pozostawał u nieprzyjaciela, podobnie jak przez 2 tygodnie „Cafe Club”. Muzeum Narodowe stanowiło mocny punkt oporu nieprzyjaciela, będąc jednocześnie obozem dla zakładników cywilnych, pobieranych z sąsiednich domów. W naszym posiadaniu była Bracka, cały pl. Trzech Krzyży i Książęca łącząca z Powiślem. Frascati było prawie całe naszym ręku, bez Sejmu z dużą obsadą ukraińską. Dalej nasze pozycje przebiegały Wiejską (nieparzyste numery), Piusa, przekraczały Al. Ujazdowskie, wyłączając u zbiegu Piusa i Al. Ujazdowskich dwa pałacyki zajęte przez

DLA WARSZAWY!

W krytycznej sytuacji powstańców Armia Krajowa zwróciła się do rządów Anglii i Stanów Zjednoczonych o pomoc w dostawie niezbędnej broni, amunicji oraz środków medycznych. Zrzuty lotnicze były oczywistą i jedyną drogą dostawy. Stalin sprzeciwił się logicznej sugestii, aby samoloty zachodnich aliantów lądowały na prawym brzegu Wisły dla zaopatrzenia się w paliwo na powrót. Trzeba było znaleźć inne rozwiązanie. Jedynymi samolotami w Europie, które były w sta-

Liczne reflektory poszukiwały smugami światła lecących na bardzo niskim pułapie maszyn. Plac i Ogród Krasińskich były miejscami przyjmowania zrzutów. Każdej nocy w oczekiwaniu na samoloty leżała tam plecami na ziemi i bruku ulicy grupa dziewcząt z latarkami na piersiach. Ułożone były w znak lub literę uzgodnioną drogą radiową.

W nocy z 14 na 15 sierpnia samolot SAAF „Liberator C-836” w drodze do Warszawy w pobliżu Radomia – 100 km od Warszawy – został trafiony pociskiem artylerii przeciwlotniczej. Samolot dymił, poszycie kadłuba i skrzydeł zostało

nie wykonać powrotną drogę z lotniska we Włoszech bez lądowania były Liberatory 31 oraz 34 dywizjonu 2 skrzydła lotnictwa RPA stacjonującego w miejscowości Foggia we Włoszech oraz Halifaxy w posiadaniu dywizjonów 148 i 178 z RAF-u i polskiego dywizjonu 1586 w Anglii. Operacja z Foggii składała się z lotu do celu oddalonego 1600 kilometrów przez mocno bronione tereny, podejście na wysokości dachów do stref zrzutowych na najwolniejszej możliwie szybkości, pokonanie sil-

uszkodzone odłamkami. Pomimo uszkodzenia maszyny pilot kontynuował lot. Na wysokości lotniska Okęcie już pod Warszawą drugi pocisk trafił w silnik. Odłamki ciężko

Tej nocy oczekiwano zrzutów

raniły radiotelegrafistę i strzelca pokładowego. Samolot szybko tracił wysokość i płonąc zrzucił nad miastem zasobniki z wysokości 200 metrów. Płonący samolot leciał nisko nad ulicą Miodową w kierunku pl. Krasińskich. W odległości 100 metrów przed placem maszyna zaczęła

nej obrony przeciwlotniczej wśród płomieni i dymów płonącego miast, zrzucenie pojemników oraz powrót do bazy. Oczywiście, jeżeli szczęśliwie ocaleli. Ze 186 lotów tylko 92 wykonały zadanie. Straty wyniosły 31 samolotów, z czego 17 stracono w cztery najgorsze noce tj. pomiędzy 13 i 16 sierpnia. Operacja ta kosztowała życie 69 lotników RPA. Polacy nie zapomnieli tej ofiary.

Andrzej ROMANOWICZ, RPA

prawym skrzydłem o dach domu Miodowa 24, a lewym o dach domu Miodowa 21. Kadłub runął na środek ulicy. Obydwa domy stanęły w płomieniach. Zbiorniki benzyny znajdujące się w skrzydłach podsycaly pożar. Natychmiast przystąpiono do wydobycia z wraku kadłuba lotników. Byli na wpół spaleni, tylko jeden mocno poparzony dawał oznaki życia, ale zmarł po kilku godzinach. Bohaterskich pilotów pochowano na dziedzińcu kościoła garnizonowego przy ul. Długiej.

Zbigniew ŚCIBOR-RYLSKI
„Motyl”

Powstanie Warszawskie

dowódcę SS i Policji w dystrykcie warszawskim. Szły następnie ich tyłami, osiagając parzystą stronę ul. Szopena, Mokotowską obustronnie aż do pl. Zbawiciela, który pozostał do końca polem niczym. Po tygodniu udało się nam opanować kilka kompleksów między ulicami Koszykową a 6 Sierpnia – do Służewskiej.

Mieliśmy następnie wyloty na pl. Zbawiciela: częściowo – 6 Sierpnia z kierunku pl. Na Rozdrożu, Mokotowskiej, Marszałkowskiej z kierunku Dworca, 6 Sierpnia, z kierunku Politechniki, Mokotowskiej – częściowo – z kierunku Lardellego. Front biegł tu nieparzystymi numerami Mokotowskiej aż do Polnej. W póź-

niejszym okresie udało się tu opanować także Lardellego. Dalej placówki nasze zajmowały Polną, Politechnikę włącznie do Emilii Plater, z kolei tę ulicę parzystymi numerami do Wspólnej, Wspólną nieparzyście do Poznańskiej; Poznańska w okolicy Barbary i Urzędu Telekomunikacyjnego pozostała niczyja pod silnym ogniem z Urzędu. Posiadaliśmy tu kilka domów, licząc od Marszałkowskiej, na Żulińskiego i Nowogrodzkiej.

Wewnątrz tej dzielnicy południowej niemieckim ośrodkiem oporu przez 3 tygodnie był silnie ufortyfikowany budynek PAST-y przy ul. Piusa XI.

Powisłe i Czerniaków

Powisłe z głównymi osiami Tamką i Dobrą zorganizowało się samodzielnie, mając pierwotnie trudną do ustalenia łączność ze Śródmieściem poprzez Nowy Świat. Obejmowało ono: ruiny domów między Kopernika i Nowym Światem, zrazu bez Pałacu Staszica, Sewerynow i Obożną, Browarną do Karowej, Karową do Wybrzeża, Wybrzeże Kościuszkowskie – ale bez uchwycenia Wisły – z Elektrownią włącznie, do ul. Czerwonego Krzyża; Smolną do Nowego Świata. Wewnątrz ośrodków nieprzyjaciela nie było, natomiast było silne i bezpośrednie zagrożenie niemieckie z zewnątrz.

Broń, która trafiła do oddziałów ze zrzutów lotniczych:

(W różnych opracowaniach istnieją bardzo poważne rozbieżności dotyczące wielkości zrzutów, np. zrzuty amerykańskie i brytyjskie szacowane są od 36 do 104 t broni, amunicji i zaopatrzenia, a rosyjskie – od 55 do 268 t; w tablicy podano zrzuty broni, które dotarły do powstańców.)

amerykańskich i brytyjskich:

karabiny	130
pistolety maszynowe	300
pistolety	950
ręczne i lekkie	
karabiny maszynowe	150
piaty	230
granaty ręczne	13 300
moździerz	13

rosyjskich:

karabiny	160
pistolety maszynowe	700
ciężkie karabiny maszynowe	5
karabiny przeciwpancerne	143
granaty ręczne	4000



Miasto po Powstaniu. Ulica Freta

Zarysy ulic prawie znikły

Od wysokości Dęblina już była widoczna łuna płonącej Warszawy. Przedmieścia Warszawy. Lot według Wisły. Czarne kłęby dymu, poprzecinane językami ciemnoczerwonych płomieni. Smród płonących domów, tlejących szmat i zwęglonych trupów. Pięć godzin temu podano nam punkty zrzutu: plac Zbawiciela, plac Zamkowy, Stare Miasto, Żoliborz, Aleje Jerozolimskie. Ale kto wie, czy te wszystkie punkty są jeszcze czynne? Most Poniatowskiego. Skręt na cel. Opuszczone klapy i podwozie. Szybkość 145 mil/godz., tak jak do lądowania. Reflektory poprzez kłęby dymu usiłują oświetlać. Z dachów i ulic smugi świetlnych pocisków prują w kierunku samolotu. Piekło na ziemi i w powietrzu. Prześwietlone odbłaskami oczy rozpaczliwie szukają celu. Nareszcie cel. Placyk. Zasobniki i paczki poszły. Przez ułamek sekundy widać grupkę ludzi. Machają rękami. Skry się sypią na powierzchni jezdni. To stalowe zasobniki wyłą-

dowały. Co ocalało? Niestety nie można było wykonywać zrzutów z większej wysokości ze względu na małą powierzchnię celów i silną obronę przeciwlotniczą. Samolot drgnął. Silniki zawyły na pełnych obrotach. Następne drgnięcie. Podwozie i klapy wciągnięte. Na lewo z Okęcia, Mokotowa i z tyłu, prawdopodobnie z Łazienek – błyski. Artyleria średnia i ciężka w pogoni. Ciemne kłęby dookoła. Po kilku minutach, które wydają się wiecznością, cisza. Ognie piekielne stopniowo przekształcają się w łunę ogromnego pożaru. (...)

Z siedmiu załóg zginęły cztery. (...)

Pod koniec powstania Naczelnny Wódz nadał 301 dywizjonowi imię Obrońców Warszawy. W okresie powstania wykonaliśmy 100 lotów. Po upadku Warszawy lataliśmy nad Polską do grudnia.

Eugeniusz
ARCIUSZKIEWICZ
dowódca 1586 eskadry
do zadań specjalnych RAF

Powisłe – w rejonie Ludnej i Czerniakowskiej – miało tylko doraźną łączność z powyżej określoną dzielnicą, bardziej stała – wzdłuż Książęcej ze Śródmieściem południowym. Miało słabą (nocną i kanałami) łączność z Czerniakowem.

Położenie własne ustaliło się na Czerniakowie także w ciągu kilku dni. Posiadaliśmy tu odcinek Czerniakowskiej na południe od Podchorążych – do Chełmskiej, Chełmską do Belwederskiej, Belwederską i Nabelaką do Podchorążych, którą to ulicą – do Czerniakowskiej.

Krótko, bo ok. 10 dni, mieliśmy w naszym ręku Sadybę Oficerską zdobytą szturmem przez nieprzyjaciela i spaloną.

W późniejszym kontakcie dzielnice te pozostawały z Mokotowem.

Mokotów

Ustabilizowanie się placówek własnych nastąpiło tu wzdłuż ulic: Al. Niepodległości, Narbutta lub Madalińskiego, Puławska obustronnie (z tarasem wiślanym) do Woronicza lub do stacji kolejki grójeckiej. Łączności ze Śródmieściem południowym nie było, tylko poprzez Czerniaków i Powisłe.

Ochota i kolonia Staszica

Przez niezbyt dokładnie znaną nam liczbę dni (ok. 7-10) utrzymywały się nasze pla-

cówki poza kościołem Św. Jakuba na pl. Narutowicza, pomiędzy ulicami Grójecką, Częstochowską lub Kopińską, Szczęśliwicką i Niemcewicza.

Przez kilka dni oddziały nasze stawały także opór w niektórych domach przy ul. Wawelskiej, spychane ku wschodowi, gdzie połączyły się z odciętą już w pierwszych godzinach akcji naszą grupą w kolonii Staszica. Po kilkudniowej wytrwałej walce grupie tej udało się przebiec w rejonie Politechniki i połączenie się z oddziałami Śródmieścia południowego. (...)

Trzecim – prócz planu operacyjnego i działań własnych – elementem sytuacji jest w tym okresie położenie nieprzyjacie-

Bój o każdy dom



Desant żołnierzy 3 Dywizji Piechoty 1 Armii WP przez Wisłę do walczącej Warszawy. Przeprowa na Czerniaków



Przyczółki

12 września gen. Bór-Komorowski zameldował:

Natarcie sowieckie w dużej skali na Pragę. Wydaje się, że ma powodzenie. Lotnictwo sowieckie ma przewagę. Nawet nikłe zrzuty i walki powietrzne sowiecko-niemieckie poprawiły bardzo nastroje. Wśród żołnierzy i społeczeństwa cywilnego wola wytrwania i optymistyczna psychoza zbiorowa (...).

14 września Praga została opatowana przez wojska 1 Frontu Białoruskiego. Już pierwszej nocy, na 15 września, zwiadowcy z I Dywizji im. T. Kościuszki przeprowadzili się z Saskiej Kępy na Czerniaków, by nawiązać łączność z powstańcami.

Forsowanie rozpoczęło się następnej nocy – z 15 na 16 września. Przeprowadziła je 3 Dywizja Piech. z terenu Saskiej Kępy (w rejonie plaży Kozłowskiego) w kierunku ośrodka powstańców na Czerniakowie. W pierwszym rzucie przeprowadzili się zwiadowcy i pluton rusznic przeciwpancernych z 9 pułku piechoty. Kierunek wskazywali łącznicy i sygnały lartarkami z przeciwległego brzegu. Kiedy łodzie powróciły, rozpoczął

przeprawę 1 batalion tego samego pułku pod dowództwem por. Sergiusza Kononkowa. Jednak z powodu niedostatecznej ilości środków przeprowożnych przedostało się ogółem na drugi brzeg tylko 300 żołnierzy z ciężką bronią maszynową i moździerzami. Początkowo Niemcy nie zauważyli przeprawy, później otworzyli gęsty ogień na koryto rzeki. Wobec ciężkich strat przerwano przeprawę około godz. 7.00.

Wieczorem o 21.00 do forsowania Wisły przystąpiły następne oddziały 9 pp. Jednak okazało się, że środków desantowych jest za mało. Na drugi brzeg przeprowadziło się około 420 ludzi, ponosząc straty sięgające 10%.

Tak rozpoczęły się walki o przyczółki – na Czerniakowie, obok Mostu Średnicowego i Poniatowskiego oraz na Żoliborzu, gdzie w nocy z 18/19 września przeprowadziły się oddziały 2 Dywizji Piechoty. Rozpaczliwy, pełen ofiar bój – szczególnie zaciekle na Czerniakowie – trwał do 23 września. Ważny był każdy dom i każda ruina. Ofiary ponosili nie tylko powstańcy i żołnierze WP, ale też ludność cywilna. Jednak wobec braku wsparcia dużymi siłami, nie było szansy na pokonanie Niemców.

Powstanie Warszawskie

la. Byliśmy o nim informowani przez styczność bojową, obserwację z wysokich punktów, meldunki radiowe z terenu. Na terenie miasta poważniejsze ośrodki oporu lub rejon koncentracji przedstawiały się następująco:

Na północnym Żoliborzu Szkoła Gazowa, na zachodnim artyleria przeciwlotnicza i Instytut Chemiczny, od wschodu Cytadela oraz patrolowany wał linii obwodowej.

Śródmieście północne miało od zachodu i północnego zachodu 2 rejon, w których nieprzyjacieli wyładowywał ściągane posiłki – okolica wiaduktów kolejowych nad Wolską i Górczewską oraz Powązki. Trzecim, o rosnącym znaczeniu rejonem koncentracji

i podstawą wyjściową były bocznice kolejowe Dworca Towarowego. Wewnątrz Śródmieścia północnego pałac Bruhla, cała ul. Marszałkowska i Uniwersytet stanowiły ośrodek oporu, który dążył do zapewnienia sobie łączności poprzez most Kierbedzia, a z drugiej strony – do uratowania Cedergrenu lub wcześniej przez nas zdobytej Poczty. Od wschodu poprzez most Poniatowskiego i tunel łączność zewnętrzną zachował ośrodek Muzeum – BGK. Od wschodu Śródmieściu zagrażał rejon Sejmu, od południa silnie umocniona dzielnicowa policyjna, odcinająca je od Mokotowa.

Od południa silną bazą niemiecką był Dom Akademicki, potem Filtry i Kraftfahr-

park, mieszczący się w Szkole Podchorążych Inżynierii i gmachach intendenckich koło pomnika Saperera. Na Polu Mokotowskim, stały baterie artylerii przeciwlotniczej.

Mokotów miał nieprzyjaciela w koszarach Luftwaffe i SS na Rakowieckiej i Narbutta, od zachodu na forcie Rakowiec, od południa na Okęciu i na połowym lotnisku na Służewcu.

Powisłe pozostawało stale pod ostrzałem z mostów oraz z kanonierki na Wiśle, Czerniaków od rejonu Sielc dzieliły koszary między Podchorążych a Łazienkowską z obsadą Kałmuków i Wehrmachtu. Wreszcie z rejonu Wilanowa działała artyleria nieprzyjaciela w kierunku na miasto. Przy takim położeniu

„Dziennik Powstania Warszawskiego” gen. Waffen-SS Ericha von dem Bach-Zelewskiego

16 września

Dzisiaj od świtu, od 5.30 zaczął się diabelski taniec. Zostałem zbudzony przez próbę przeprawy bolszewików (polsko-sowiecka armia Berlinga) przez Wisłę. Atak został odparty. Ciekaw jestem, jak długo da się Warszawę utrzymać. Liczę na trochę żołnierskiego szczęścia. Każdy dzień wytrzymany, to już sukces.

17 września

Ostatniej nocy znowu została odparta próba przeprawy. Przygotowania nieprzyjaciela, pontony na przeciwnym brzegu Wisły pozwalają wnioskować o silnym natarciu dziś w nocy lub we wczesnych godzinach rannych.

19 września

Ostatnia noc i dzisiejszy dzień były pełne nerwów. Na krótko przed północą dwie próby desantu nieprzyjaciela, które zostały odparte. O świcie desant na północy, koło Żoliborza w sile 900 ludzi. Dzisiaj ci, co wylądowali, zostali zniszczeni.



Bój na Górnym Czerniakowie 11–23 IX 1944 r.

Żołnierze I Armii Wojska Polskiego biorący udział w walkach o przyczółek na lewym brzegu Wisły

(w tys.)	2,6
w tym zabici i zaginieni	2,0

Straty żołnierzy powstańców w tys.

zabici	10,2
ciężko ranni	7,0
zaginieni	5,0
wzięci do niewoli niemieckiej	17,0

własnym i nieprzyjaciela ok. 5-6 sierpnia zamiar Powstania należało określić jako zrealizowany w poważnej mierze, a mianowicie:

- a) przez zablokowanie wszelkiej komunikacji kołowej, a praktyczne uniemożliwienie kolejowej w węzle warszawskim;
- b) przez związanie znacznych sił nieprzyjaciela walką o miasto;
- c) przez opanowanie miasta w sposób umożliwiający ujawnienie władz wojskowych i cywilnych Polski podziemnej.

Dalsze losy Powstania zależne były od nieprzewidzianej komplikacji w postaci zatrzymania się frontu niemiecko-rosyjskiego na przedmieściu Warszawy.

Ocena stanowiska Rosji wobec Powstania wymaga większej liczby elementów niż te które są w naszym posiadaniu. Z depeszy premiera Mikołajczyka z Teheranu 9 sierpnia wynika, że w czasie rozmowy pożegnalnej 7 lub 8 sierpnia Stalin oświadczył mu, że liczył się z zajęciem Warszawy w dniu 6 tego miesiąca i że porażka pancerna poniesiona pod Wołominem to uniemożliwiła. Aktywność sowieckiego rozpoznania pancernego oraz nawały artyleryjskie kładzione do 6 sierpnia zdają się również wskazywać na zamiar opanowania przedmieścia lub także Warszawy przez kombinowane natarcie od wschodu i południa z przyczółka Magnuszew. Po zahamowaniu działań nad dolną Pilicą

i kłęse III rosyjskiego korpusu pancernego pod Wołominem dowództwo sowieckie traci nadzieję zdobycia Warszawy tym samym impetem, który marsz Rokossowskiego prowadził od 2 miesięcy, i przestawia się na przeorganizowanie się, tym bardziej że polityczne oblicze Powstania pobudziło Moskwę do przeciwdziałania w postaci praktycznego uniemożliwienia pomocy Powstaniu.

Już w depeszy 2 sierpnia Dowódca Armii Krajowej i Delegat Rządu żądali pomocy, 5 sierpnia posłała depesza obrazująca wyčerpanie amunicyjne i konieczność zrzutów. Odtąd co kilka dni, prócz codziennych meldunków sytuacyjnych gen. „Bora” do Naczelnego Wodza, nadawano depesze

Niemcy palą domy Warszawy Otaczajmy opieką bezdomnych

W ciągu ostatnich dwóch dni Niemcy wzniesli wielką liczbę nowych pożarów zarówno bombami i płytkami zapalającymi, jak też za pomocą granatów i miotaczy ognia. Najwięcej domów zniszczono na obszarze ograniczonym ulicami Marszałkowską, Chmielną, Towarową i Lesznią.

Równocześnie podpalono liczne domy w rejonie pl. Zbawiciela, na ulicy 6 Sierpnia, Jaworzyńskiej i innych. Czołgi zatrzymywały się przy bramach domów i obrzucały je pociskami zapalającymi. Rozstrzelano wiele osób.

Z dniem każdym rośnie w Warszawie liczba ludzi, którzy stracili dach nad głową. Pogorzelnicy, zbombardowani, wypędzeni przez Niemców lub uchodzący przed barbarzyństwem wroga muszą znaleźć schronienie, żywność, odzież i opiekę. Są żołnierzami bez broni we wspólnej walce Warszawy.

Zakładnicy w Muzeum Narodowym

W gmachu Muzeum Narodowego znajduje się pod strażą niemiecką około 2000 osób z różnych dzielnic Warszawy. Część tych więźniów została zabrana z ulicy, większość wywleczono z domów, są trzymani prawie bez żywności. Dotychczas zwolniono starych i chorych. Kobiety mają możliwość wychodzenia po żywność. Mężczyźni zmuszają Niemcy do różnych robót, głównie do rozbierania barykad.

Jak oznajmiono więźniom, są oni uważani za zakładników i w razie dalszych działań powstańczych mają zostać rozstrzelani. Kobiętom i mężczyznom, którzy zostali wypuszczeni, polecił Niemcy udać się do powstańców i wzywać do zaprzestania walki.

„Biuletyn Informacyjny”, wtorek, 8 VIII 1944 r.

Cząstka mojego serca...

Był to jeden z najcięższych dni na Powiślu. Od bomb i pocisków artyleryjskich zapalił się gmach klasztoru Urszulanek na rogu ulicy Dobrej i Gęstej, gdzie schroniła się rodzina Przybylskich. W czasie opuszczania budynku odłamek pocisku śmiertelnie ranił córkę państwa Przybylskich, czternastoletnią Wandę. Dziewczynka pisała od 1942 r. pamiętnik, który nosił tytuł *Cząstka mojego serca*.



W nocy – zanotowała pod datą 28 sierpnia Wanda Przybylska – *spadła na nas jeszcze wiadomość, że sąsiedni dom pali się. Dla mnie ta noc była straszna, spaliśmy w piwnicy na podłódze. Coś okropnego. W dodatku czułam się ohydnie i byłam zmęczona tym strasznym dniem przeżyciami. Miałam też stłuczoną rękę, która mnie strasznie bolała. W dzień przecież mało nie dopadła mnie śmierć, bo raz spotkała mnie „krowa” na podwórku. Już tego, co wtedy przeżyłam, to naprawdę nie zdołam opisać. Zaczął się na mnie palić płaszcz. Ale szczęście, że miałam jeszcze trochę przytomności, żeby płaszcz zrzucić, i gdy to zrobiłam – zemdlałam. Jakiś cud tylko, że ocalałam.*

Zginęła tydzień później, w poniedziałek 4 września 1944 r.

Stanisław Kopf *Muzy tamtych dni*

Powstanie Warszawskie

wskazujące najpilniejsze potrzeby Powstania. Pomoc angielska przyszła 7 sierpnia, ponowiona kilkakrotnie; z powodu wielkiej odległości od baz i małej skutecznego nośności samolotów zrzuć były mało wydajne, przyniosły bardzo wielkie straty Anglikom i zostały szybko zaniechane. Jedynie efektywne zrzuć, jak wykazało zresztą doświadczenie ostatnich dwu tygodni Powstania, mogły przyjść z pobliskich baz sowieckich, dokonane przez samoloty anglosaskie lub sowieckie. Depesze Naczelnego Wodza od chwili jego powrotu z Bliskiego Wschodu (30 lipca) do Londynu i wybuchu Powstania obrazowały starania naszego Sztabu Głównego o tę pomoc; często o dramatycznym

przebiegu. Staraniom tym towarzyszył stały nacisk polityczny ze strony rządu brytyjskiego na Churchilla i członków gabinetu angielskiego, jak też na stronnictwa. Nie mając w rękę tych dokumentów, zadowolili się musimy zapisaniem swego wrażenia ogólnego, że wprawdzie postulaty nasze traktowane były jako oczywiste, w zasadzie przyjmowane, ale w wykonaniu technicznym wypadły zupełnie blado i bez znaczenia dla przebiegu Powstania. Prócz trudności technicznych z korespondencją tej przebiegała wyraźnie okoliczność, że Powstanie, zamiast stać się argumentem pomocnym Mikołajczykowi i Anglii w rokowaniach z Moskwą, stało się obiektem nacisku poli-

tycznego ze strony sowieckiej, sabotującej je jako demonstrację wrogą Rosji. Kierownictwo polityczne Rosji oczekiwało końca przegrupowań wojskowych Rokossowskiego, nie wiążąc ich w najmniejszej mierze z przebiegiem działań warszawskich.

Nasuwa się tu zagadnienie łączności Warszawy walczącej z dowództwem sowieckim. Pierwszego dnia Powstania zgłosił się do jednej z naszych placówek oficer wywiadu sowieckiego, kpt. Kaługin, którego wybuch działań zaskoczył w mieście przy wykonywaniu zadań wywiadowczych w związku z armią gen. Własowa. 3 sierpnia meldował się on w dowództwie Okręgu, kwatrował przez dłuższy czas w pobliżu kome-

5 sierpnia

Już od południa na opanowanych ulicach Woli rozpoczęła się rzeź ludności cywilnej i systematyczne podpalanie domów. Ok. godz. 14 SS-mani wtargnęli do Szpitala Wolskiego na ul. Płockiej i po zastrzeleniu na miejscu dyr. dr. Mariana Piaseckiego, prof. Janusza Zeylanda i kapelana ks. Kazimierza Ciecierskiego rozstrzelali następnie personel i chorych na podwórku domu róg ulicy Górczewskiej i Zagłoby; zginęło ok. 60 pracowników szpitala oraz około 300 chorych.(...) Około godz. 20 rozpoczęła się masakra chorych, personelu i ludności w szpitalu Św. Łazarza przy ul. Leszno 127 – zabito tu około 1 tys. osób. Innym takim miejscem egzekucji masowych była fabryka Franaszka przy ul. Wolskiej 41.



Podczas walk zginęło ok. 200 tys. osób cywilnych. Pozostałych przy życiu wypędzono z miasta



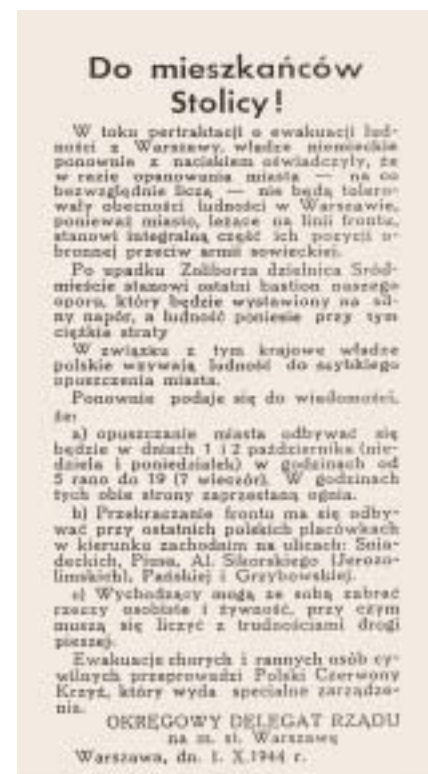
W ciągu soboty, 5 sierpnia, wymordowano na Woli ogółem około 20 tys. jej mieszkańców. (...) Ok. godz. 19 przybywa na Wolę gen. broni SS i Policji Erich von dem Bach, mianowany przez Himmlera dowodzącym w rejonie Warszawy. W jego rękach od tej chwili, od 5 sierpnia wieczorem, skupiać się będzie dowodzenie całością operacji niemieckich przeciwko Powstaniu Warszawskiemu.

Władysław Bartoszewski, *Dni walczącej stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego*, Londyn 1984 r.

„Dziennik Powstania Warszawskiego” gen. Waffen-SS Ericha von dem Bach-Zelewskiego

13 września

Ta Warszawa wisi mi jak kamień młyński u szyi. Londyńskie radio podało, że zostałem wpisany na listę przestępców wojennych.



Odezwa „Do mieszkańców Stolicy!” Okręgowego Delegata Rządu RP na m.st. Warszawę z 1 X 1944 r. o opuszczeniu miasta przez ludność cywilną, opublikowana w „Biuletynie Informacyjnym”, 2 X 1944, nr 100

danta „Montera”. Wysłał za jego pośrednictwem 7 sierpnia depeszę do marszałka Rokossowskiego (via Londyn – sam elementów łączności nie posiadał) z prośbą o pomoc, wydał dwie ulotki dywersyjne do byłych żołnierzy sowieckich walczących w mundurach niemieckich; nawiązał kontakty z Armią Ludową. Z całym naciskiem stwierdzić można, że kontaktów bezpośrednich ani przez niego, ani innym sposobem dowództwo walki o Warszawę z wojskiem sowieckim nie miało aż do natarcia Rokossowskiego 12 września.

Powstanie, pozostawione sobie, weszło w drugą fazę działań, rozciągającą się na II, III, IV i V tydzień walk. Cechą charakte-

rystyczną tego okresu jest przejście inicjatywy w ręce niemieckie, mimo naszych prób likwidowania pojedynczych ośrodków oporu nieprzyjaciela lub poprawiania pozycji. Co więcej, dowództwu nieprzyjaciela udaje się narzucić działaniom własny plan i zrealizować go konsekwentnie. Podstawą były:

Główne arterie komunikacyjne z zachodu na wschód:

1. Górczewska-Leszno i Wolska-Chłodna, łączące się w jedno ujście przez pl. Teatralny na most Kierbedzia.
 2. Grójecka-Al. Jerozolimskie-3 Maja-na most Poniatowskiego
- i z północy na południe:
1. Okopowa-Towarowa,

2. Marszałkowska-Puławska,
3. Marymoncka-Mickiewicza względnie Wisłostrada-Bonifraterska-Miodowa-Krakowskie Przedmieście-Nowy Świat-Al.Ujazdowskie.

Zamiar niemiecki polegał na opanowaniu tych arterii, odcięciu dzielnic ujętych tymi arteriami i likwidowaniu dzielnicy po dzielnicy. Został wykonany zupełnie ściśle mimo *intermezza* w postaci nowej ofensywy Rokossowskiego w połowie września.

Rosnące doświadczenie niemieckiego dowództwa, na którego czele stał SS-Obergruppenführer u. General der Polizei von dem Bach, nakazywało mu



Sieć warszawskich kanałów służyła powstańcom do utrzymania łączności i transportu między poszczególnymi dzielnicami. Kanałami przenoszono meldunki, pocztę, rozkazy oraz broń, sprzęt i amunicję. Kanałami przemieszczały się też poszczególne oddziały, szła nimi ludność cywilna, uciekając przed Niemcami. Tak było na Starym Mieście, skąd do Śródmieścia wycofały się oddziały powstańcze i około 5 tysięcy osób cywilnych. Kanały uratowały życie wielu warszawiakom.

W kanałach W kanałach

Kanały były różnej wielkości, od najmniejszych 90/60 cm aż po wielkie burzowce 2 metry wysokie i 1,5 szerokie. Ale oprócz „luku” chodzenia w nich nic ich od siebie nie różniło. Wszystkie były cuchnące i śmierdzące, pokryte szlamem, po których dnię sęczył się leniwie albo „strumyczek” brudnej, śliskiej mazi, albo wartko płynął „górski potok” rynsztokowej brei, gotów w każdej chwili zagarnąć za sobą każdego nieostrożnego. (...)

Powstanie Warszawskie

oszczędną gospodarkę siłami ze względu na wielkie straty w walce wręcz. Dlatego rychło ustały działania na większą skalę, poza patrolowaniem i nękaniami ogniowym we wszystkich dzielnicach miasta, poza jedną wyznaczoną jako przedmiot natarcia. Podobnie jak w zakresie operacyjnym, również w taktyce oszczędzano w miarę możliwości siły żywe, przygniatając przede wszystkim przewagą ogniową. Wprowadzono więc do akcji czołgi bez załóg („goliaty”), moździerze pojedyncze i salwowe („ryczące krowy” lub „szafy”), działa ciężkie i najcięższe (do kalibru 600 mm) – prawie bez artylerii polowej – i lotnictwo bombowe (stałe operowało ok. 45 sztukasów).

Wyrąbywanie arterii rozpoczęto już 5-6 sierpnia na osiach Górczewska i Wolska paleniem domów z samolotów i minami zapalającymi, przez co zmuszono nasze placówki do wycofywania się i opuszczania barykad. O dogasające ruiny toczyły się gwałtowne walki, szczególnie w pierwszych dniach na Okopowej, jednak wobec przewagi ogniowej w ciągu mniej więcej tygodnia nieprzyjaciel opanował dom po domu arterię zachodnio-wschodnią na całej długości. Jednakowoż, na skutek ofiarnego oporu Grupy „Północ”, pl. Teatralny na północnym skraju został przez nas utrzymany, a nowa linia komunikacyjna niemiecka przeszła pod kolumnadą Pałacu Saskiego i Ogród [Saski].

Działanie to osiągnęło ważny cel: izolację dzielnicy północnej od Śródmieścia. Jak wiemy, obie dzielnice łączyły się na stosunkowo znacznym odcinku Chłodnej, co najmniej od Towarowej do Hal Mirowskich; teraz, mimo zalecenia „Montera”, aby utrzymać Hale, łączność została zerwana. Pozostawała łączność radiowa oraz coraz lepiej wykorzystywana przez ofiarny personel łączności droga kanałowa.

Z kolei dowództwo nieprzyjaciela wzmocniło pierścień między Żoliborzem i Starym Miastem oraz przystąpiło do likwidacji dzielnicy północnej. Walka ta, trwająca od 18 sierpnia do 2 września, zrazu ma charakter ściskania dzielnicy

Pootwierane włazy studzienek zionęły czarną czeluścią i niebezpieczeństwem.

Każdy najcichszy szmer wewnątrz kanału potężniał i grzmiał wielokrotnie. Przemysłne Szwaby urządzali w nich najprzeróżniejsze niespodzianki. Na przykład zawieszali na cienkich nitkach odbezpieczone granaty, które niezauważone w ciemnym kanale i nieostrożnie potracone przez przechodzących, wybuchały. Wlewali benzynę i zapalali ją. Pod otworem włazu budowali z worków z cementem zapory, które pod wpływem wody tężały jak beton. Droga stawała się zamknięta. Z jednej strony woda spiętrzała się i wtedy zatapiała całe „korytarze” kanałów, z drugiej natomiast było sucho, ale nad otwartym włazem stał szkop i jak tylko usłyszał jakiś szmer dochodzący z kanału, walił z automatu do środka. (...)

Chodzimy po 5 osób – przewodnik + cztery osoby. (...) Kanały owalne, wysokości 90 cm – szerokości 60 cm. Najważniejszy rekwizyt to mocny kij długości dokładnie średnicy kanału, tj. 60 cm. Posuwamy się tzw. żabim skokiem. Ciało zgięte w pół, w dłoniach uchwycony po brzegach kij opiera się zdecydowanym ruchem o brzegi kanału, robiąc jednocześnie krok do przodu i przrzucając cały ciężar ciała na oparty



Trudna i odpowiedzialna była służba przewodników. Pełnili ją na ogół chłopcy i dziewczęta w bardzo młodym wieku. Wielu z nich zginęło. Na zdjęciu grupa „kanalarzy” na ul. Malczewskiego 6. Od lewej: Henryk Ziółkowski – „Góral”, Barbara Filipowicz-Tomaszewska – „Barska”, Jerzy Krzysztofowicz – „Selim” i Janina Zaborowska – „Rena”.

kij. Trzeba przy tym bardzo uważać. Nieodpowiednie oparcie kija i kąpiel w kleistej mazi. I tak krok za krokiem, krok za krokiem. Kark boli niemiłosiernie, krzyż pęka, a nie ma mowy o wyprostowaniu się, bo 90 cm to nie twoja wysokość. Rekompensowała to wszystko świadomość, że musimy się spieszyć, bo tam na nas czekają, bo Starówka

walczy. Od czasu do czasu przerwa. Siadamy na kijach opartych o ściany kanału, odpoczywamy. Powoli ból ustaje. Trzeba iść dalej, nad nami są szkopy.

Bożena
TAZBIR-TOMASZEWSKA
„Bożena Biała”
łączniczka Śródmiejskiego Plutonu
Łączności Specjalnej

od zachodu, następnie uporczywej obrony na liniach Przejazd, Tłomackie, Bielańska, pl. Teatralny, Senatorska, pl. Zamkowy – zrazu z Zamkiem Królewskim – Bugaj, Rybaki – gmach Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, Konwiktorska, Bonifraterska – Świętojerska.

Załoga własna wynosiła ok. 10 tys. ludzi. Opuściło Stare Miasto ok. 3 tys. ludzi zdolnych do noszenia broni. Na wąskim terenie przy zagęszczeniu ludności, zbiegłej z innych dzielnic zachodnich na Stare Miasto, do 120 tys. mieszkanców, bez światła i wody. Grupa „Północ” pod dowództwem płk. „Wachnowskiego” przeciwstawiła przewadze ognia zaciętość w obronie

prymitywnymi środkami. Naloty bombowe co 20 minut, ogień moździerzy salwowych w dwu nawałach dziennie w godzinach 7-11 i 13-17, artyleria kolejowa – obrócili tę dzielnicę w perzynę. W jednym z meldunków płk „Wachnowski” stwierdza: „Życie przestało tu mieć jakąkolwiek wartość, tę tylko chyba co dla utrzymania placówki”. Na Starym Mieście od początku jego oblężenia przebywał Dowódca AK, którego miejsce postoju zostało zepchnięte przez natarcie niemieckie od zachodu. Na skutek wyczerpania amunicji, nieudanych prób przebicia przez Hale Mirowskie i z Żoliborza, jak również potwornych strat ludności i wojska (ok. 3,5 tys. ciężko ran-

nych w podziemnych szpitalach), Dowódca AK decyduje się na ewakuację AK, lżej rannych i części ludności kanałami do Śródmieścia. Przez ciężką drogę o pułapie 0,6-1 m, przebywaną 4-12 godzin, w ciągu 3 dni przechodzi łącznie ok. 6 tys. osób, 2 września o świcie po oderwaniu się od nieprzyjaciela schodzi straż tylna. Stare Miasto zostaje zajęte przez nieprzyjaciela.

Jego utrata oznaczała dotkliwą klęskę nie tylko ze względu na utratę wszelkiej łączności z Żoliborzem (notabene wznowionej częściowo kanałami), ale i przez otwarcie węzła warszawskiego z zachodu na wschód. Założenia wojskowe Powstania – po politycznych – doznały w ten sposób załamania. ▶



Fot. W. Kalinowski i J. F. Beeger

Cmentarz żołnierski w ogrodzie Zakładu Głuchoniemych przy pl. Trzech Krzyży



Powielany rozkaz ministra obrony narodowej z 3 X 1944 r., wprowadzający dwutygodniową żałobę w Polskich Siłach Zbrojnych po upadku Warszawy

Warszawa padła

W dniu wczorajszym Dowództwo AK wyraziło zgodę na propozycję niemiecką rozpoczęcia rozmów o zaprzestaniu walki oddziałów AK w Warszawie. (...)

Nie widzimy możliwości otrzymania ze strony sowieckiej natychmiastowej radykalnej pomocy. Pozostaliśmy już tylko w jednej dzielnicy, ze znacznie więcej niż setką tysięcy ludności, która nie zdążyła czy nie mogła wyjść z miasta. Pozostaliśmy z pustymi magazynami, ze szpitalami, w których panują ciężkie warunki sanitarne, z żołnierzem, który stracił w boju przeciętnie połowę swych kolegów, i który zachował wprawdzie fizyczną i duchową gotowość walki, lecz równocześnie jest wyczerpany przewlekłym w najcięższych warunkach toczonych bojem.

W sześćdziesiątym drugim dniu Powstania, po pięciu tygodniach walki samotnej i po czterech dodatkowych tygodniach walki częściowo tylko niedostatecznie i nieharmonijnie wspieranej - powiedzieliśmy „dość”!

„Biuletyn Informacyjny”, Warszawa, wtorek, 3 X 1944 r.



Powstanie Warszawskie

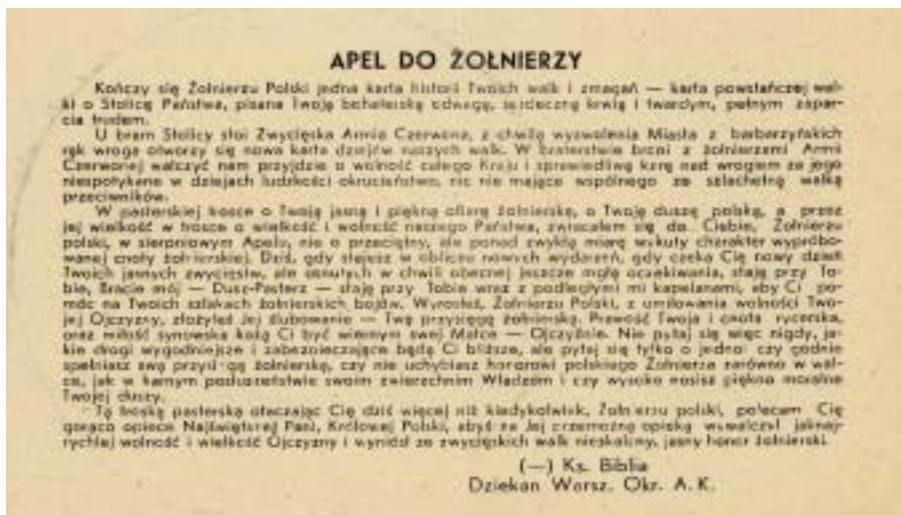
Następnym przedmiotem natarcia – wbrew spodziewaniom „Montera”, który przewidywał walkę o Żoliborz lub Mokotów – stało się Powiśle. Jest to zrozumiałe na tle późniejszego o tydzień działania Rokossowskiego, którego przygotowania nie mogły ująć uwagi wywiadu niemieckiego. Dlatego von dem Bach przyspieszył los Powiśla, aby odsunąć Powstanie możliwie daleko od Wisły. Powiśle ok. 5 września, po pewnych sukcesach, osiągniętych poprzednio wspólnie z Grupą Śródmiejską w rejonie Pałacu Staszica, walczyło na ustalonych już dawniej liniach, wystawione głównie na ogień nękający nieprzyjacie-

la. Stan tego względnego spokoju w połączeniu z obsadzeniem odcinka północno-wschodniego Powiśla przez przybyłe kanałami ze Starego Miasta oddziały bodajże leży u podstaw szybkiego załamania się obrony tej dzielnicy.

Uderzenie niemieckie poszło najpierw na Elektrownię, następnie zaś od północy oraz osią Tamki i Czerwonego Krzyża, ogrodami ku Smolnej. W ciągu dwu dni zostaliśmy zepchnięci na linię Nowego Świata, która obroniła się prawie do końca Powstania.

Upadek Powiśla i oczekiwanie na dalsze natarcie przy beznadziejności sytuacji

politycznej i wojskowej Powstania kazały dowództwu AK zastanowić się nad nową propozycją kapitulacyjną niemiecką. Pierwsza została wysłana już 18 sierpnia, podpisana przez von dem Bacha, z luźną obietnicą traktowania jeńców AK na warunkach honorowych. Została pozostawiona bez odpowiedzi. Następnie w końcu sierpnia Deutsche Nachrichtenbureau ogłosiło oświadczenie Oberkommando der Wehrmacht o uznaniu żołnierzy AK za jeńców w rozumieniu konwencji genewskiej 1929 r., powtórzone przez londyńskie PAT-a. Wreszcie przy pertraktacjach podjętych przez PCK za zgodą Dowództwa AK w sprawie losu ludności cywilnej



Ostatni „Apel do żołnierzy” dziekana Warszawskiego Okręgu AK ks. pplk. Stefana Kowalczyka „Biblia”



Figura Chrystusa przed zbombardowanym kościołem Św. Krzyża

Idziemy do niewoli...

Drogi nasze zaczęły się na ulicach Warszawy. Warszawy zapalanej sierpniowego popołudnia.

Był mglisty i chłodny ranek października. Na ulicach ustawiły się długie szeregi powstańczej armii. Było cicho – po raz pierwszy od 63 dni i nocy. Zamilkły barykady, ostygła broń. Nasze oczy szukały twarzy najdroższych i uczyły się na pamięć każdego załomu miasta.

Przez Kruczą, Lwowską, Śniadeckich, Żółtą i Aleją Sikorskiego

szły nasze pułki. Miasto i ci, co zostali, odbierali pierwszą Armii Podziemnej defiladę.

Szliśmy długo – cały dzień. Byliśmy nieludzko zmęczeni. Już bez broni. Oddaliśmy ją Niemcom w domu akademickim na placu Narutowicza. Nie było w nas rozpacz. To tylko zaczynał się nowy etap w walce o wolną Polskę.

Świt wstawał, gdy wychodziliśmy z Warszawy....

Kpt. Halina JABŁOŃSKA



znów przez von dem Bacha wysunięta została sprawa kapitulacji na 3 warunkach:

- 1) jeńcy AK będą traktowani jako jeńcy wojenni,
- 2) ludność miasta zostanie w całości ewakuowana,
- 3) administracji powstańczej (tak jak i AK) gwarantuje się niedochodzenie za czyny przeciwko Rzeszy. Propozycje te tym razem nie zostały odrzucone, lecz wręcz wzięte pod rozwagę. Rada Jedności Narodowej udzieliła Delegatowi Rządu i Krajowej Radzie Ministrów odpowiednich pełnomocnictw; gen. „Bór” zlecił podjęcie pertraktacji z zamiarem zbadania istotnych celów nieprzyjaciela oraz przeciaga-

nia rozmów aż do otrzymania instrukcji z Londynu. Po kilku konferencjach u gen. von dem Bacha w Domu Akademickim pełnomocnik polski przerwał rozmowy wobec zarysowania się nowych elementów sytuacji.

Oto w depezach londyńskich, kilka razy na dzień, przychodzić poczęły zapewnienia dostarczenia natychmiastowej pomocy anglo-amerykańskiej, i to w rozmiarach skutecznych, dzięki przyznaniu przez Rosję baz dla lotników alianckich. Do wyczekiwania na tę pomoc (ostatecznie nadeszła 18 września w imponujących rozmiarach, ale zrzuconą bardzo niecelnie) doszło ożywienie się frontu na wschód od Warszawy. Działalność lot-

nictwa sowieckiego przepędziła rychło sztuki, wyruszające teraz tylko pod osłoną myśliwców, i to z jakichś dalszych baz – nie z Okęcia. Na jakiś czas zamilkło nawet działo kolejowe. Wreszcie ok. 13 września rozpoczęło się natarcie sowieckie, które doprowadziło 16 września do zajęcia Pragi.

Nie miejsce tu opisywać kryzys polityczny, który w tym okresie przeszedł poprzez AK, Delegaturę i ośrodki polityczne. Nadzieje związane z akcją marsz. Rokossowskiego przekreśliły w każdym razie sprawę kapitulacyjną. Opinia polityczna i tłumy ludności gotowe były znów do najdalszych ofiar, byle przetrwać w części miasta i doczekać się w walce zajęcia miasta przez Rosjan. ▶

Powstanie Warszawskie w polityce

**SZEF GŁÓWNEGO
ZARZĄDU POLITYCZNEGO
ARMII CZERWONEJ
GEN. BRONI
tow. SZCZERBAKOW A.S.**

Melduję:

Według zeznań osób, które przeszły z Warszawy, i posiadanych dokumentów można uznać za stwierdzone, że londyńscy awanturnicy dla wygody swych intryg politycznych wydali na ofiarę dziesiątki tysięcy patriotów i pokojowo nastawionej ludności Warszawy. Podnosząc powstanie w Warszawie, oni nie tyle zmierzali do zadania od tyłu uderzenia w okupanta niemieckiego i okazania tym samym pomocy sprawie wyzwolenia narodu polskiego, co dążyli do uchwycenia wszystkich budynków rządowych, instytucji komunalnych i ujawnienia swej władzy (...).

**CZŁONEK RADY WOJENNEJ
1 FRONTU BIAŁORUSKIEGO
GEN. DYW. TIELEGIN**

3 października 1944 roku

Teza ta funkcjonowała w oficjalnej propagandzie PRL przez długie dziesięciolecia. Powtarzały ją również podręczniki szkolne.

Obraz Powstania Warszawskiego w podręcznikach szkolnych

Rok 1952

Reakcja polska (...) odpowiedziała na powstanie PKWN wybuchem nienawiści klasowej, wzmożoną propagandą proimperialistyczną, mobilizacją swych sił. (...) Wykorzystując ofiarny patriotyzm ludu warszawskiego, jego pragnienie walki ze znieprawdowanym okupantem faszystowskim, uknuli plan zbrodniczej dywersji, plan powstania w Warszawie.



(...) W momencie gwałtownego odwrotu wojsk hitlerowskich powstanie w Warszawie, wywołane przez rząd emigracyjny i Armię Krajową, miało na celu uchwycenie władzy przez reakcję pod protektoratem anglo-amerykańskim przy zapewnieniu neutralności wycofujących się wojsk

niemieckich, zanim zwycięska ofensywa armii radzieckiej i Wojska Polskiego utworzy PKWN drogę do stolicy.

Rok 1971

Zdaniem przywódców podziemia londyńskiego decydująca godzina do rozgrywki o władzę nadeszła z końcem lipca 1944 roku. Dnia 21 lipca powstał bowiem ośrodek władzy ludowej w Polsce w postaci PKWN, a Armia Czerwona, mając za sobą długi marsz

Powstanie Warszawskie

Na okres walk na Pradze Niemcy zawiesili realizację swego planu operacyjnego, kładąc większy nacisk na nękanie Śródmieścia. Szczególnie ostre działanie artylerii i lotnictwa bombowego obrócili na rozpoznane przez nich niewątpliwie m.p. dowództwa „Montera” i gen. „Bora” w gmachu PKO przy ul. Jasnej, który został zburzony (akcja systematycznego burzenia północnej części Śródmieścia nastąpiła w okresie zdobywania Powiśla). Przez akcję tego samego typu starali się osłabić poszczególne odcinki Śródmieścia północnego, bez poważniejszych wszakże wyniku, wyjąwszy ogromne zniszczenia domów i ludzi. Teren na ogół został utrzymany.

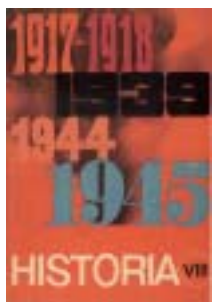
Próby Rokossowskiego przeprowadzenia przez Wisłę kilku baonów oddziałów polskich, podejmowane przy zaciemnianiu Wisły sztuczną mgłą i po silnym skutecznym bombardowaniu artyleryjskim, pobudziły Niemców do dalszego wykonania planu zniszczenia Powstania dzielnicami.

Ze zdobytego Powiśla poszło natarcie na Czerniaków, gdzie do grupy „Radosława” (poprzednio walczącej na Starym Mieście) dołączył się desant 1 baonu pod dowództwem sowieckiego mjr. Łatyszonowa (Łatyszonka – przyp. red.) złożony z żołnierza niewyszkolonego, doskonale za to uzbrojonego. Likwidacja Czerniakowa przy bardzo twardej obronie, przeciągnęła się blisko tydzień.

Mimo współdziałania artylerii sowieckiej dzięki radiostacji Łatyszonowa „Radosław” wspólnie z nim zdecydował o ewakuacji. Nieudolnie przygotowana przez dowództwo Berlinga przeprawa przez Wisłę nie udała się. „Radosław” z częścią ludzi przeszedł na Mokotów kanałami, części oddziału Łatyszonowa udało się powrócić na brzeg praski, kilku oficerom i żołnierzom – przekraść się nocą przez Frascati do Śródmieścia, reszta (ok. 1300) zginęła lub dostała się do niewoli.

Następne z kolei uderzenie nieprzyjaciela skierowało się na Mokotów, którego dowódca ppłk „Karol” (Rokicki) miał podstawy do meldowania gen. „Monterowi”, że spo-

i historii



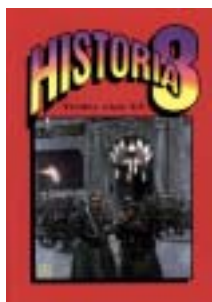
aż od Witebska, zbliżała się do Warszawy. Delegat rządu londyńskiego, inż. Jan Jankowski, i dowódca AK, gen. Tadeusz Komorowski („Bór”) uznali, że w tej sytuacji należy wywołać w Warszawie powstanie, wyrzucić Niemców i objąć władzę w Stolicy.

Decyzję o wybuchu powstania podjęto 31 lipca, termin naznaczono na 1 sierpnia, godz. 17; była to tak zwana „godzina W”. O zamiarze wywołania powstania dowództwo AK nie powiadomiło Armii Czerwonej. Powód takiego postępowania był bardzo prosty: chodziło o to, by bez pomocy radzieckiej opanować Warszawę i utworzyć drugi ośrodek władzy w Polsce. (...)

Rok 1994

O przetrwaniu powstania przez tak długi okres, pomimo nierównych sił, zdecydowała postawa cywilnych mieszkańców Warszawy, którzy spontanicznie poparli akcję zbrojną, włączając się do niej czynnie. To dzięki ludności pozycje powstańcze zostały umocnione licznymi barykadami i rowami przeciwczołgowymi. Ona też poniosła największe straty – 150 tys. poległych i zamordowanych w okresie 63 dni powstania.

Wszystko to obciąża także przywódców ZSRR i Armii Czerwonej, której oddziały stały w tym czasie bezczynnie na praskim brzegu Wisły.



Jedna z prac wyróżnionych w 2002 r. w konkursie plastycznym **Powstanie Warszawskie** w świadomości potomnych autorstwa Marty Norenberg, 15 lat

Włodzimierz Wysocki

*Dziennik podróży
(fragment)*

.....
*Chcieliśmy przez Wisłę,
Z marszu, jak się da...
I płakali wszyscy,
Słyszac wciąż: „Nielzia!”
Było, minęło – lecz do dzisiaj w sercu
Niczym odłamek tamte sprawy tkwią:
Bezsilny szloch naszych krasnoarmiejców
I ten haniebnie zatrzymany front...
Czemu stały armie sześćdziesiąt trzy dni,
Patrząc jak powstanie
Nurza się w krwi?
Ponoć był to atut,
Taka nasza gra,
Żeby wiedział Zachód,
Kto tu rację ma.*

(1973)

tłum. Michał Jagiełło

dziewa się u siebie oddziałów Rokossowskiego stosunkowo najwcześniej. Istotnie ruch sowiecki naprzeciw Siekierk wskazywał na przygotowania do desantu na większą skalę. Zamiast niego ostatni tydzień września przyniósł zaprzestanie działań sowieckich, nawet lotniczych i artyleryjskich. Niemcy natomiast uderzyli z kierunku południowego i zachodniego na dzielnicę mokotowską, rzadko zabudowaną i łatwo dostępną dla broni pancernej nieprzyjaciela. 30 (27 – przyp. red.) września ostateczne natarcie niemieckie ze zmasowanym użyciem broni pancernej złało ostatni opór. Część obrońców została przedtem ewakuowana kanałami do Śródmieścia.

Przedostatnim ośrodkiem oporu Powstania był Żoliborz, z własną łącznością radiową – ze stroną sowiecką, która świadczyła pomoc ogniową. Próby desantów sowieckich zostały rychło zlikwidowane już na brzegu Wisły, niemniej możliwości większej przeprawy przez rzekę były tu oceniane poważnie, i to zarówno z naszej, jak i z niemieckiej strony. Natarcie na Żoliborz trwało ok. 3 dni, między 29 września a 1 października (28-30 września – przyp. red.) napotykając bohaterki opór dowództwa i żołnierzy. Użyto tu ze strony niemieckiej może największego skoncentrowania środków ogniowych, spychając w ostatniej fazie walki płk. „Żywiela” do bloków domów wokół pl. Wilsona.

Dowództwo kapitulowało tu na rozkaz gen. „Bora”, przywieziony oddziałom przez specjalnego łącznika, płk. „Wachnowskiego”. Przejazd umożliwiło dowództwo niemieckie w toku nowych pertraktacji kapitulacyjnych.

Inicjatywa ich wyszła znów ze strony niemieckiej, została podjęta i doprowadzona 2 października do podpisania w Ożarowie umowy między von dem Bachem i pełnomocnikiem gen. „Bora”, płk. Irankiem-Osmeckim i płk. Dobrowolskim. Przedtem 29 września gen. „Bór” skierował do Londynu i bezpośrednio do marsz. Rokossowskiego – przez radiostację 2 rzutków sowieckich w Śródmieściu – oświadczenie, że ocenia możliwości swego oporu na 3 dni. ▶



W hołdzie Bohaterom Powstania

W ramach obchodów 60. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego przewidziane jest otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego. Całość Muzeum jest przygotowywana w dwóch etapach – pierwszy do 1 sierpnia 2004 r. oraz dokończenie projektu do końca 2005 r. 2 października otwarta zostanie ekspozycja stała w pierwszej części Muzeum. Równoległe z postępowaniem prac na budowie, Muzeum

prowadzi liczne projekty edukacyjne, zbiórki pamiątek, wydawnictwa oraz wiele akcji promocyjnych mających na celu przypomnienie idei, za które walczyli i umierali Powstańcy 60 lat temu. Muzeum stanie się nowoczesną instytucją muzealno-naukową, która przekazywać będzie wiedzę młodszym

pokoleniom; będzie ono zarazem miejscem wyjątkowym dla żyjących Bohaterów Powstania.

Do Muzeum została przekazana m.in. kolekcja zdjęć Eugeniusza Lokajskiego, jednego z najbardziej znanych fotografów walczącej w Powstaniu Warszawy.



Musztra oddziału „Koszty” – pierwszy szereg od lewej: Tadeusz Jankowski „Owa”, Paweł Kowalczyk „Andrzej”, Jerzy Baranowski „Wróbel”. Drugi szereg od lewej: Stanisław Zieliński „Zielony”, Zdzisław Kamiński „Czarny”



Jeńcy niemieccy



Powstanie Warszawskie

Odpowiedzi ze strony sowieckiej nie otrzymano prócz depeszy Berlinga do „Montera”, wyrażającej zdziwienie z powodu zamiarów kapitulacyjnych.

Zgodnie z warunkami kapitulacji zawieszenie broni rozpoczęło się 2 października na cały dzień, w nocy Niemcy nękali Śródmieście parokrotnymi salwami „ryczącej krowy”, 3 października od świtu zaprzestano działań. 4 października wyszły 3 baony AK dla zaręczenia wykonania kapitulacji oraz rozebrano barykady na linii frontu. 5 października o godz. 8.30 wyszły siły główne AK, ok. 12 tys., dwiema osiami: Al. Sikorskiego i 6 Sierpnia.

W ostatnim dniu Powstania teren broniony obejmował: Królewską, podwórza domów za gimnazjum Reya przez Kredytową, podwórza od pl. Dąbrowskiego, zachodnią stronę pl. Napoleona, Szpitalną, zachodnią stronę Brackiej, pl. Trzech Krzyży, Wiejską, Piusa XI, Al. Ujazdowskie, Szopena, Mokotowską, Koszykową do Służewskiej, Służewską, 6 Sierpnia, pl. Zbawiciela od strony północno-zachodniej, Mokotowską, Polną, Nokowskiego, Emilii Plater, Wspólną, Poznańską, Żulińskiego, Marszałkowską, podwórza między Nowogrodzką a al. Sikorskiego. Aleje te (Jerolimskie) w części między Marszałkowską a Bracką bez koń-

czących od Marszałkowskiej 2-3 domów, Marszałkowską, Chmielną do Żelaznej, Żelazną do Grzybowskiej i Grzybowską do Królewskiej.

Warunków kapitulacji wobec AK Niemcy na ogół dochowali poprawnie.

Aleksander GIEYSZTOR

Stanisław PŁOSKI

Tekst wg zbioru: *Powstanie Warszawskie. 1 sierpnia – 2 października 1944. Służby w walce*. Pod redakcją Romualda Śreniawy-Szypiońskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.



Ramowy program obchodów 60. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego 1944-2004

30 lipca, piątek

Przed południem – uroczystości pogrzebowe gen. Antoniego Chruściela „Montera” i Jego Małżonki: Msza św. żałobna w Katedrze Polowej WP; ceremonia pogrzebowa na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach,

po południu – spotkanie uczestników Powstania Warszawskiego z Prezydentem Warszawy na dziedzińcu przed Ratuszem, przemarsz na Plac Powstańców Warszawy,

wieczorem – uroczystość zapalenia Znicza Pamięci na Placu Powstańców Warszawy, koncert „Czas pamięci. 1 sierpnia – 2 października 1944. W hołdzie Bohaterom Powstania Warszawskiego”.

31 lipca, sobota

Otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego, uroczysta sesja Rady Miasta Stołecznego Warszawy na Zamku Królewskim, spotkanie uczestników Powstania Warszawskiego z Prezydentem RP w Pałacu Prezydenckim,

wieczorem – msza św. koncelebrowana przez Prymasa Polski Józefa Glempa w Katedrze Polowej WP, uroczysty Apel Poległych przed Pomnikiem Powstania Warszawskiego na pl. Krasińskich oraz pokaz filmów o tematyce powstańczej.

1 sierpnia, niedziela

O godz. 12.00 – uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żoł-

nierza, o 14.00 złożenie wieńców przed Pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, a następnie koncert „Polegli Niepokonani” na placu przed tym pomnikiem,

o godzinie „W” – 17.00 – uroczystość złożenia wieńców przed Pomnikiem „Gloria Victis” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, a o 19.00 przed Pomnikiem „Polegli Niepokonani” na Cmentarzu Wolskim,

wieczorem – o 20.30 – na pl. Powstańców Warszawy uroczysty koncert „Dzieci Warszawy 1944-2004. O wolność i godność. W hołdzie bohaterom Powstania Warszawskiego”.

Dokumenty archiwalne, zdjęcia i prasa ze zbiorów: Archiwum Polski Podziemnej 1939-1956, Muzeum Powstania Warszawskiego i Centralnej Biblioteki Wojskowej. W numerze wykorzystano: Wł. Bartoszewski, *Dni walczącej stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego*, Londyn 1984; A. Chętnik, *Powstanie Sierpniowe*, przygotowało do druku Ostrołęckie Tow. Naukowe; *Historia Polski w liczbach. Państwo, społeczeństwo*, t. 1, GUS, Warszawa 2003; *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, oprac. M. M. Drozdowski, M. Maniakówna, T. Strzembosz, Warszawa 1974; *Stalin a Powstanie Warszawskie*, oprac. T. Strzembosz, Warszawa 1994; J. Zawodny, *Powstanie Warszawskie w walce i dyplomacji*, Warszawa 1994; tenże, *Uczestnicy i świadkowie Powstania Warszawskiego. Wywiady*, Warszawa 1994. Podręczniki szkolne: T. Głubiński, *Historia 8. Trudny wiek XX*, Warszawa 1994; *Historia Polski 1864-1945. Materiały do nauczania w klasie XI*, pod red. Zanny Kormanowej, Warszawa 1952; M. Wojciechowski, *Historia dla klasy VIII*, Warszawa 1971.

Zdjęcia oraz szkice z: T. Duchowski, J. Powalkiewicz, *Kanały* (w druku); Wł. Jewsiewicki, *Powstanie Warszawskie 1944. Okiem polskiej kamery*, Warszawa 1989; J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1989; St. Kopf, *Sześćdziesiąt trzy dni*, Warszawa 1994; tegoż, *Muzy tamtych dni*, Warszawa 2002; A. Kunert, *Rzeczpospolita Walcząca*, Warszawa 1994.

Na okładce – Walka o opanowanie Kościoła Św. Krzyża, w której uczestniczyli żołnierze por. „Harnasia” i por. „Lewara” (zdjęcie z: St. Kopf, *Sześćdziesiąt trzy dni...*, inne zdjęcia nie oznaczone nazwiskiem – tamże).

Za możliwość wykorzystania zbiorów APP dziękujemy Panu Janowi Kreuschowi

AUTORZY TEKSTU O POWSTANIU: **Aleksander Gieysztor i Stanisław Płoski**



REDAKCJA: 00-926 Warszawa, ul. Wspólna 2/4
OPRACOWANIE: **Bożena Materska**, współpraca **Ewa Dumin, Katarzyna Kępka**
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: **Andrzej Sosiński (661 86 67)**
WYDAWCA: **Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, tel. redakcji 661 87 05, fax 661 87 45, tel. centr. 661 81 11, tel. informacji 661 81 29, 661 87 40
Adres internetowy: <http://www.udskior.gov.pl> e-mail: kombatant@udskior.gov.pl

W 2004 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej wraz z kosztem wysyłki – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD lub równowartość tej kwoty (mogą być czeki). Wpłaty na prenumeratę należy dokonywać na konto: Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, numer konta: NBP Oddział Okręgowy Warszawa 031010100050472231000000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być czytelne, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora oraz zawierać jego prywatny adres, ewentualnie telefon. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka „Poszukujemy” jest bezpłatna. Nakład 5,5 tys. egz.



Mur Pamięci w Parku Wolności otaczającym Muzeum Powstania Warszawskiego pomieści nazwiska poległych powstańców. Autorem projektu architektonicznego Muzeum jest Wojciech Obtulowicz

Powstanie Warszawskie jak żadne inne wydarzenie w dziejach XX wieku wpłynęło na kształtowanie się świadomości narodowej Polaków. Spory o Powstanie toczą się od sześćdziesięciu lat, a jego legenda wciąż trwa. W tradycji miasta na trwałe zapisała się data: 1 sierpnia, godzina „W”. O tej porze, już od kilkudziesięciu lat warszawianie składają kwiaty przed Pomnikiem Gloria Victis na Powązkach.



Fot. F. Dąbkowska